WARSZAWA, ŚRODA 7 MAJA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 121 (910)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-03
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Bevin oświadczył w Izbie Gmin:

Rząd brytyjski postanowił ratyfikować angielsko-polski układ finansowy

Polska otrzyma złoto o wartości 4 milionów funtów

LONDYN (PAP). — Minister Bevin oświadczył w poniedziałek na posiedzeniu Izby Gmin, że rząd brytyjski postanowił ratyfikować angielsko-polski układ finansowy. Zalecił on ten krok rządowi w wyniku rozmów przeprowadzonych z premierem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Modzelewskim w drodze powrotnej z konferencji moskiewskiej. Minister Bevin dodał, że ratyfikacja tego układu ułatwi podjęcie stosunków handlowych między Wielką Brytanią a Polską.

POŻYTECZNA I PRZYJAZNA ROZMOWA

Bevin wyraził równocześnie zadowolenie ze sposobności przeprowadzenia w Warszawie rozmowy z premierem Cyrankiewiczem, który bawił swego czasu w Wielkiej Brytanii na konferencji socjalistycznej. „Przeprowadziliśmy pożyteczną i przyjazną rozmowę — powiedział minister Bevin, — w czasie której poruszyliśmy szereg spraw interesujących oba nasze rządy.

OBOWIĄZKIEM POLAKÓW JEST POWRÓT DO KRAJU

Wyraziłem już w Izbie Gmin, mówił dalej Bevin, w dniu 30 kwietnia moje przekonanie, że obowiązkiem Polaków jest powrót do Polski, celem pomocy w odbudowie ich kraju. Podczas rozmów w Warszawie doszedłem jeszcze silniej do przekonania, że Polska bardzo potrzebuje tych Polaków, którzy mogą powrócić, a rząd polski szczerze pragnie zachęcić ich do tej decyzji".

POWAŻNY PRZYCZYNEK DO POLEPSZENIA STOSUNKÓW

Oświadczenie ministra Bevina przyjęte zostało oklaskami. Poseł Partii Pracy Warbey, stwierdził, że wypowiedź Bevina stanowi poważny przyczynek do polepszenia stosunków między Wielką Brytanią a państwami wschodniej Europy.

Poseł konserwatywny Eden zakomunikował, że Izba Gmin nie zna jeszcze tekstu wspomnianego układu finansowego i wyraził nadzieję, że zapozna się z nim przed jego ratyfikacją.

POLSKA OTRZYMA ZŁOTO WART. 4 MILIONÓW FUNTÓW

LONDYN (PAP). — Dyplomatyczny komentator agencji Reutera, omawiając oświadczenie min. Bevina w sprawie decyzji ratyfikowania brytyjsko - polskiego układu finansowego, przypomina, że rząd polski otrzyma na podstawie układu rezerwy złota wartości 4 milionów funtów. Reszta złota o wartości 3 milionów funtów zatrzyma rząd brytyjski na pokrycie długów wojennych, zaciągniętych przez Polskę.

Oświadczenie Bevina — zaznacza komentator — stanowi jeszcze jeden krok naprzód w kierunku normalizacji stosunków brytyjsko - polskich. Oznacza ono również odprężenie w stosunkach między Polską a Wielką Brytanią.

LONDYN (PAP). — Generalny sekretarz londyńskich związków zawodowych Jacobs oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym z okazji 1-majowego święta pracy, (w Anglii obchodzone ono było w niedzielę 3 b. m.), że polepszenie stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i nowymi demokraciami Europy przerwałoby obecny okres braku żywności i innych produktów w Wielkiej Brytanii.

Byli więźniowie z Mauthausen



Trzej byli więźniowie z obozu koncentracyjnego w Mauthausen tow. min. K. Rusinek, tow. premier J. Cyrankiewicz oraz min. K. Putek w rok po powrocie z obozu.

Na str. 6

WSPOMNIENIA TOW. K. RUSINKA NAPISANE W DRUGĄ ROCZNICĘ UWOLNIENIA Z MAUTHAUSEN

Delegacja USRR w Warszawie

Zakończenie repatriacji ukraińsko-polskiej

W dniu 5 bm. przybyła do Warszawy delegacja rządu Ukraińskiej SRR z wicepremierem W. F. Starczenko na czele. W skład delegacji wchodzą: pełnomocnik rządu USRR dla spraw repatriacji. M. Romaszczenko, członkowie komisji dla spraw repatriacji I. Rusecki, A. Sokol oraz przedstawiciel ukraińskiego Min. Spraw Zagr. A. Maszkow.

Na lotnisku witali przybyłych: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman, wiceminister Dr. St. Leszczycki, wicemin. Admin. Publicznej Wł. Wolski, dyr. Protokółu Dyplomatycznego A. Gubrynowicz, naczelnik Wydz. Radzieckiego w MSZ J. Zambrowicz, ambasador ZSRR W. Z. Lebiediew oraz radcy ambasady ZSRR W. G. Jakowlew i P. F. Mazurenko.

Podczas pobytu delegacji rządu USRR zostanie podpisany w Warszawie protokół o zakończeniu repatriacji polsko-ukraińskiej.

Stassen krytykuje Trumana

LONDYN (PAP) Republikański kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Harold Stassen, oceniając na konferencji prasowej sytuację międzynarodową oświadczył: „Zdaję sobie sprawę z obecnych trudności, lecz uważam że uda nam się uzyskać pokój na przeciąg co najmniej jednego pokolenia. Potomni troszczyć się będą o następne generacje".

W odpowiedzi na pytanie, czy uważa doktrynę Trumana za pożyteczną, Stassen odpowiedział: „Nie". Mimo to Stassen aprobował w zasadzie pomoc amerykańską dla Grecji i Turcji, gdyż — jego zdaniem — przyczyni się to do stabilizacji stosunków w tych krajach.

Ambasada Czechosłowacka na oświatę robotniczą

Zarząd Główny TUR składa tą drogą serdeczne podziękowania Panu Juliuszowi Horvath, Radcy Legacyjnemu Ambasady Republiki Czechosłowackiej za złożenie na rzecz oświaty robotniczej kwoty 2.000 zł oraz Panu Józefowi Sedivy, Attache kulturalnemu ambasady za zadeklarowanie na ten sam cel również sumy 2.000 zł.

Zarząd Główny TUR dziękuje jednocześnie Ambasadzie Republiki Czechosłowackiej za życzenia pomyślności podczas przebiegu akcji „Miesiąca Oświaty Robotniczej TUR".

Rosną szeregi kobiet w PPS

Zjazd aktywu łódzkiego

Dnia 4 maja 1947 r. odbył się zjazd aktywu kobiecego PPS. woj. łódzkiego. Na zjazd przybyły delegatki powiatowe oraz przedstawicielki dzielnic PPS w Łodzi. Zjazd miał na celu powołanie wojewódzkiej rady kobiet oraz opracowanie planu pracy.

Przewodniczyła niezmordowana bojowniczka socjalistyczna, tow. Stanisława Woszczyńska.

Referat polityczny wygłosił sekretarz WK, PPS. tow. Karbowiak, referat organizacyjny — tow. Zachowska.

Po południu odbyło się uroczyste otwarcie lokalu wydziału kobiet PPS, połączone z odsłonięciem sztandaru wojewódzkiej rady kobiet PPS.

Na uroczystości przybyli: przedstawicielka rady kobiet CKW PPS, tow. Jadwiga Głowacka i zasłużona działaczka tow. Szymanowska, wojewódzki komitet PPS z tow. Duniakiem i Wachowiczem na czele, prezydent miasta, tow. Stawiński, delegatki wydziału kobiet, przedstawicielka spółdzielczości, partii politycznych Święcicka.

Akademię zagaiła tow. Stanisława Woszczyńska, która w swoim przemówieniu dała obraz dotychczasowego wkładu kobiety polskiej w ruchu socjalistycznym. Następnie zabrała głos przedstawicielka rady kobiet przy CKW PPS, tow. J. Głowacka, która dokonała aktu odsłonięcia nowego sztandaru.

Wręczając sztandar tow. Głowacka zaznaczyła, że szeregi kobiet PPS w naszej dobie rosną z dnia na dzień, bo widzą swoją przyszłość w postępie sprawiedliwości społecznej i demokracji. Chorążyna wydziału kobiet przyjmując sztandar złożyła ślubowanie na wierność sprawie niepodległości i socjalizmu. Potem przemawiał i składał życzenia sekretarz WK PPS, tow. Wachowicz, który zobrazował stanowisko władz naczelnych w odniesieniu do roli i ważności problemu kobiecego.

„Izwiestia" o ataku Marshalla na granice Polski

Złamanie danego słowa

oraz zawartej uprzednio umowy

MOSKWA. — „Izwiestia" w artykule pt. „W niezgodzie z faktami", polemizują ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych USA w sprawie przebiegu konferencji moskiewskiej. Dziennik moskiewski zarzuca ministrowi Marshallowi, iż w mowie swojej z 29 kwietnia przedstawił on nieściśle stanowisko ZSRR i mylnie interpretował propozycje radzieckie.

„Marshall — piszą „Izwiestia" — nie pominął okazji poruszenia problemu granicy polsko - niemieckiej. Próby zagmatwania tego zagadnienia i zamaskowania stanowiska na rzecz rewizji uchwał krymskich i poczdamskich, jakie zajęła delegacja amerykańska na sesji moskiewskiej, były całkowicie nieudane.

PROBA NOWEGO KURSU

Mowa Marshalla — piszą „Izwiestia" — nie pozostawia wątpliwości co do tego, że na sesji moskiewskiej doszło do próby nowego kursu amerykańskiego, wymierzonego przeciwko interesom Polski, przeciwko przekazaniu Polsce odwiecznych ziem polskich, próby powrotu do polityki niemczenia tych ziem. Jest to próba wyrzeczenia się uchwał poczdamskich, na mocy których zwrócono Polsce ziemie polskie, zagarnięte dawniej przez Niemców.

Obecnie chce się Polskę przekonać, że nowe granice, powstałe wskutek zwrotu Polsce ziem polskich, zagarniętych dawniej przez Niemcy, stwarzają dla Polaków „nowe trudności" i że to „nie pomogłoby Polsce". Stąd otwarta propozycja: zabrać Polsce zwrócone jej ziemie polskie i oddać z powrotem te ziemie Niemcom i w ten sposób usunąć „przyszłe trudności'. Fakt, że taka propozycja stanowi łamanie danego słowa oraz zawartej umowy, nie krępuje jej autorów.".

NIEWŁAŚCIWA CHARAKTERYSTYKA

Zdaniem „Izwiestii" min. Marshall mylnie scharakteryzował stanowisko delegacji radzieckiej co do różnych podstawowych zagadnień.

Zarzucając Marshallowi, że usiłuje zrzucić na delegację radziecką odpowiedzialność za fakt, że konferencja moskiewska dała słabe wyniki, „Izwiestia" stwierdzają, że „Marshall przedstawia stanowisko delegacji w fałszywym oświetleniu i wypacza propozycje radzieckie

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE

Delegacje amerykańska i brytyjska przy omawianiu problemów Niemiec bardzo często nie zdradzały prawdziwego dążenia do stworzenia istotnych gwarancyj pokoju przez uchylenie niebezpieczeństwa agresji niemieckiej. Stanowisko to było dyktowane niskimi interesami grup ludzi prywatnych, dla których zarówno Niemcy, jak i cała Europa, są terenem przeznaczonym w pierwszym rzędzie do inwestowania kapitałów.

Tego rodzaju stanowisko, piszą „Izwiestia" nie stwarzało, rzecz jasna, warunków dla rozwiązania mocno skomplikowanych problemów, wobec których stanęli ministrowie spraw zagranicznych w Moskwie.

„Izwiestia' uważają, że całe przemówienie min. Marshalla „zmierza do wywołania w narodzie amerykańskim uczucia niezadowolenia w stosunku do Związku Radzieckiego".

Zarząd „Społem" u tow. Premiera Cyrankiewicza

Zarząd „Społem" z Prezesem tow. pos. Żerkowskim na czele został przyjęty przez Premiera tow. Cyrankiewicza. W czasie dłuższej konferencji Premier zaznajomił się z pracami „Społem". Poza tym debatowano nad szeregiem zagadnień z terenu wiejskiego i strukturze obrotu towarowego. Omówiono również znaczenie dokonujących się obecnie wyborów samorządowych w „Społem".

Premier po wysłuchaniu opinii przedstawicieli „Społem", ustosunkował się pozytywnie do wysuniętych przez nich koncepcji.

400.000 robotników amerykańskich

protestuje strajkiem przeciw „ustawie o niewolnictwie"

DETROIT (SAP). —Na znak protestu przeciw Hartleyowskiej ustawie przeciwrobotniczej, nazwanej „ustawą o niewolnictwie", którą uchwaliła ostatnio Izba Reprezentantów. —400.000 amerykańskich robotników samochodowych rozpoczęło strajk, zorganizowany przez związek zjednoczonych pracowników samochodowych.

W innych związkach odbywają się głosowania celem uzgodnienia stanowisk, co do ewent. ogłoszenia strajku na znak solidarności.

WASZYNGTON (PAP). — Związek zawodowy pracowników telefonów przyjął propozycję rządu Stanów Zjednoczonych, podwyższenia płac o 5 dolarów i 14 centów tygodniowo. Propozycję tę odrzuciło towarzystwo telefonów i telegrafów, uniemożliwiając tym samym zakończenie strajku.

Uczczenie 129 rocznicy urodzin Karola Marxa

FRANKFURT (SAP). Socjaliści z szeregu krajów europejskich zebrali się w Trewirze w domu, w którym urodził się Karol Marx w celu uczczenia 129 rocznicy jego urodzin. Dom ten zostanie przeznaczony na miejsce zebrań i centrum badawczo-naukowe socjalistów całego świata.

W budynku tym wystawiona będzie metryka urodzenia Marxa z kompletem dzieł jego i Engelsa, a także inne ich publikacje, przewiezione z archiwum w Moskwie.

W najbliższym czasie w odcinku „Robotnika" zaczniemy druk

opowieści sprzed wojny

JANA HUSZCZY

pod tytułem

„30 km od stacji"

z ilustracjami Ignacego Witza

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 6 maja.

W rocznicę wyzwolenia więźniów

Jeżeli wyzwolenie było przez kogoś oczekiwane z największym utęsknieniem — to przez więźniów obozów koncentracyjnych. Jeżeli słowo to ma sens najgłębszy — to sens ten mogą zrozumieć przede wszystkim ci, którzy przeżyli obozy.

Ludzie w obozach koncentracyjnych zdawali sobie doskonale sprawę z faktu, który w lagrach określano lapidarnie: „Jedyna droga do wolności prowadzi przez komin". Zdawali sobie sprawę z tego, że są oni w pierwszym rzędzie skazani na śmierć. Zdawali sobie sprawę z tego, że Niemcy w ostatniej chwili, „na pięć minut przed dwunastą" zechcą pozbyć się świadków masowych mordów i okrucieństw, nie mających sobie równych w historii świata. Przewidywania te były zgodne z prawdą. W wielu obozach SS próbowała tuż przed wkroczeniem wojsk alianckich zlikwidować więźniów. W szeregu obozów akcja ta nie udała się tylko dzięki zdecydowanej postawie więźniów.

Wyzwolenie oznaczało dla więźniów obozów koncentracyjnych nie tylko uniknięcie śmierci, oznaczało również powrót do człowieczeństwa. Żołnierzowi na froncie również grozi śmierć — nie jest on jednak wobec niej bezbronny. Nawet cywil w bombardowanym mieście ma możność działania, ukrywania się przed śmiercią.

Więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego pozbawiony był nawet prawa do odruchu, prawa do instynktu. Najprostszym odruchem człowieka, którego ktoś chce uderzyć, jest bronić się przed ciosem lub chociażby zasłonić się. I tego prawa pozbawiony był „haeftling".

Jeżeli okupacja hitlerowska była szkołą upodlenia dla niektórych, to obozy były uniwersytetem upodlenia dla wielu. Trzeba było naprawdę wielkiego oddania dla idei, wielkiego serca i wielkiego charakteru, ażeby przeciwstawić się narzuconej przez władze obozowe więźniom atmosferze zwierzęcości. I jeśli znaleźli się w tych warunkach ludzie, którzy nie tylko nie pozwolili się upodlić, ale nawet znaleźli w sobie potężną wolę przeciwstawienia się doskonale zmontowanej machinie zbrodni — to świadczy dobrze o Człowieku, właśnie Człowieku przez duże C.

Ale i ci ludzie, którzy niejednokrotnie podtrzymywali innych, słabszych na duchu, którzy nakazywali im wytrwanie, którzy wszczepiali w nich wiarę, że wyzwolenie przyjść musi, niejednokrotnie w głębi duszy wątpili, czy wyzwolenie nadejdzie naprawdę. I oni gotowi byli nie dać się ugiąć, ale „stojąc umierać".

Potężne uderzenia aliantów w wiosennych miesiącach roku 1945 zapobiegły śmierci setek tysięcy więźniów, pozwoliły im wrócić do życia. W roku 1945 śmiertelność w obozach wzrastała w niesłychany sposób. Wskutek marszu Czerwonej Armii na Zachód, ewakuowano obozy w Polsce, początkowo jeszcze w 1944 r. Majdanek, a później również oświęcimski kombinat śmierci i inne. Obozy w Niemczech i w Austrii nie były przygotowane na przyjęcie takiej ilości więźniów. Więźniowie ginęli masowo podczas straszliwych zimowych transportów, ginęli w niemieckich i austriackich obozach wskutek głodu (racje żywnościowe zmniejszano prawie z każdym tygodniem), wskutek bicia, niesłychanych warunków mieszkalnych (w Mauthausen spano w tym okresie siedząc, ponieważ nie było miejsca, gdzie się położyć).

W tych warunkach, gdyby obozy przetrwały jeszcze kilka miesięcy, więźniowie wyginęliby bez użycia gazów i rozstrzeliwań.

Kiedy np. w obozie w Ebensee (w Alpach) nastąpiło wyzwolenie i Amerykanie natychmiast przystąpili do ratowania chorych, nie szczędząc wysiłków, sprowadzając z USA samolotami surowicę itd., okazało się, że wielu tysięcy więźniów już nie można było uratować. Tysiące więźniów umarło już po wkroczeniu wojsk alianckich z wycieńczenia, na gruźlicę itd.

Od pamiętnych dni maja 1945 roku, kiedy cudem przywróceni do życia, zaczęli być znowu ludźmi, minęły dwa lata.

Byli więźniowie odczuwają tę sprawę najboleśniej: zbyt szybko świat zapomina, kto stworzył obozy, zbyt szybko dowierza się znowu Niemcom.

Byli więźniowie postawili sobie zadanie być żywą przestrogą dla sumienia świata, ażeby nigdy nie dopuścił do odrodzenia faszyzmu i niemieckiego barbarzyństwa. Byli więźniowie zawdzięczają swoje życie i swoją wolność poszczególnym armiom alianckim. Są im za to wdzięczni. Pamiętają jednak, że dzięki współpracy tych armii zdołali wolność uzyskać.

Socjaliści francuscy na rozdrożu

Dziś rada naczelna S.F.I.O.

zadecyduje o dalszym przebiegu kryzysu

Możliwość rozłamu w partii socjalistycznej?

PARYŻ (PAP). — W centrum zainteresowania francuskiej opinii publicznej znajdują się obecnie sprawy, jakie staną na porządku dziennym wtorkowej sesji Rady Krajowej SFIO. W kołach politycznych panuje przekonanie, że obrady Rady Krajowej będą miały charakter burzliwy.

Dla zorientowania się w nastrojach, panujących wśród socjalistów, należy przypomnieć, że na niedzielnym posiedzeniu Komitetu Naczelnego SFIO stanowisko Ramadiera znalazło poparcie 9 członków, podczas gdy przeciwko niemu wypowiedziało się 12 członków, w tej liczbie sekretarz generalny Mollet. Natomiast grupa parlamentarna SFIO wypowiedziała się za rekonstrukcją rządu bez komunistów.

Sprawa wróciła ponownie do Komitetu Naczelnego, gdzie w nieobecności dwóch członków, zwalczających tezę Ramadiera, odbyło się ponowne głosowanie, w wyniku którego za Ramadierem wypowiedziało się 10 członków, a przeciwko — 9.

W tym stanie rzeczy wydaje się prawdopodobne, że obrady Rady Krajowej SFIO toczyć się będą w atmosferze napiętej. W związku z tym mówi się w paryskich kołach politycznych o możliwościach rozłamu w łonie francuskiej partii socjalistycznej, względnie przejścia lewicowej grupy SFIO do partii komunistycznej. Możliwość taką przewiduje korespondent paryski agencji Reutera.

Należy również zwrócić uwagę na okoliczność, że francuskie związki zawodowe (C. G. T.) zabrały już głos w sprawie sporu, jaki powstał między socjalistami a komunistami. Wypowiedziały się one za rewizją systemu płac przez wyznaczenie premii za zwiększenie wydajności pracy.

TYMCZASOWY RZĄD RAMADIERA

PARYŻ (SAP). 5 ministrów komunistycznych podało się do dymisji w niedzielę wieczorem po długich, całodziennych naradach.

Prezydent Auriol podpisał prowizoryczny dekret, mianujący Delbos'a (radykał) ministrem obrony narodowej, Lacoste'a (socjalista) ministrem pracy, a Moch'a (socjalista) ministrem odbudowy na miejsce ustępujących ministrów komunistycznych Wicepremier Teitgen (partia ludowo-republikańska) przejmie obowiązki Thorez'a, przywódcy komunistów, który poprzednio pełnił wraz z nim obowiązki wicepremiera.

STRAJK W RENAULT TRWA

PARYŻ (SAP). Strajk w fabryce samochodów Renault trwa nadal i ogarnął wszystkie działy produkcji.

W Saint Dizier zastrajkowali robotnicy zakładów metalurgicznych, domagając się podwyżki. O ile strajk nie zakończy się w najbliższym czasie, grozi wygaśnięcie tamtejszych pieców martenowskich, które w takim wypadku można będzie uruchomić dopiero za trzy tygodnie.

Zarząd Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) zebrał się w poniedziałek rano. Na zebraniu postanowiono, że CGT poprosi o rozmowę z premierem Ramadier, aby omówić obecną sytuację.

CO PISZE PRASA PARYSKA

PARYŻ (PAP). Omawiając sytuację polityczną we Francji prasa francuska przywiązuje szczególną wagę do wtorkowych obrad Rady Krajowej SFIO. Dzienniki prawicowe oceniają sytuację z pewną powściągliwością i nie traktują bynajmniej jako „zwycięstwa" faktu, że komuniści znaleźli się chwilowo poza obrębem rządu.

Zbliżony do kół rządowych dziennik „Monde" stwierdza, że francuska partia socjalistyczna znalazła się znów na rozdrożu. Zdaniem dziennika, można nawet postawić pytanie, czy od stanowiska tej partii nie zależy przyszłość Czwartej Republiki. Kwestia czy rząd koalicyjny może rządzić bez udziału komunistów jest bardzo poważna.

„Ce Soir" podkreśla, że komuniści nie zmienili swego zasadniczego stanowiska. Wypowiadają się oni nadal za polityką zniżki cen, zwiększenia produkcji i obrony franka, nie żądając ogólnej zwyżki płac, lecz wprowadzenia premii za wydajność.

8-15 czerwca „Dni Malborga"

W dniach od 8 do 15 czerwca br. odbędą się „Dni Malborga".

W ramach uroczystości nastąpi zawieszenie Orła Białego na pokrzyżackim zamku malborskim. Akt ten związany będzie z 490 rocznicą zawieszenia Orła Białego przez króla polskiego, Kazimierza Jagiellończyka, który po zwycięstwie nad Krzyżakami w r. 1457 opanował zamek i przyjął w nim hołd mieszkańców miasta.

Druga pożyczka odbudowy ZSRR

MOSKWA (PAP). Radziecki minister skarbu Zwieriew udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji TASS, podając szczegóły sfinansowania drugiej państwowej pożyczki odbudowy ZSRR. Pożyczka opiewa na 20 lat; ogólna suma premii osiąga przeciętnie 4 proc., wpływu pożyczki. Pożyczka opiera się na tej samej zasadzie, co loteria. Na 3 akcje pożyczki, jedna wygrywa. Pozostałe akcje zostaną wykupione przez państwo po cenie nominalnej.

Dzień prasy w ZSRR

MOSKWA. Dzień 5 maja obchodzony jest w Zw. Radzieckim jako święto prasy. Przed 35 laty — 5 maja 1912 — wyszedł pierwszy numer gazety „Prawda".

Zasługuje na uwagę olbrzymi nakład prasy radzieckiej. W ZSRR wychodzi w językach wszystkich narodów radzieckich ponad 7 tysięcy dzienników o nakładzie ogólnym 30 milionów egzemplarzy, oraz 360 czasopism o nakładzie 6 milionów egzemplarzy. W 1946 wydano w ZSRR przeszło 23 tysiące książek i broszur o nakładzie ogólnym niemal 464 milionów egzemplarzy.

5-dniowy tydzień pracy w angielskich kopalniach węgla

LONDYN (SAP). Na wiecu górników szkockich, minister opału, Shinvell powiedział, że wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy, otwiera nowy rozdział w historii przemysłu węglowego W. Brytanii.

Shinvell ostrzegał w swym przemówieniu przed katastrofalnymi skutkami, jakie mógłby wywołać zmniejszony wysiłek górników w codziennej pracy. Bez węgla nie istnieją możliwości ekonomicznego podniesienia kraju. Wszystko zależne jest od górników, — stwierdził Shinvell.

LONDYN (PAP). W kopalniach brytyjskich zastrajkowało 32 tysiące górników, unieruchamiając 17 kopalń. Przyczyną strajku było twierdzenie górników, że skrócony tydzień pracy powoduje uszczerbek w ich zarobkach.

Amerykańscy fabrykanci amunicji współpracowali z I. G. Farbenindustrie

LONDYN (PAP). Zajmując się rozpoczętym kilka dni temu w Norymberdze procesem przeciwko b. dyrektorom koncernu I. G. Farbenindustrie — pismo „Reynold News" podkreśla, że w czasie t. zw. bitwy nad Anglią w r. 1940, W. Brytania nie mogła otrzymać z Ameryki niezbędnej amunicji na skutek istnienia międzynarodowego porozumienia kartelowego pomiędzy niemieckim koncernem a produkującą amunicję firmą amerykańską. Fakt ten, będący tylko jednym z przykładów odkrywa — zdaniem pisma — działalność nie tylko I. G. Farbenindustrie, lecz całej międzynarodowej grupy trustów i karteli, powiązanych ze sobą tajnymi porozumieniami.

600 ha lasów płonie

W Bobrowicach powiat Krosno koło Zielonej Góry wybuchł groźny pożar, który objął 600 ha lasu. Ogień przerzucił się na stare drzewostany świerkowe, gdzie na znacznej powierzchni pali się również i torf do głębokości 1 m.

Do akcji ratowniczej zawezwano, prócz miejscowej ludności, również oddziały wojskowe.

Pożar lasów w Bobrowicach nie jest niestety wypadkiem odosobnionym. Od połowy kwietnia do chwili obecnej spłonęło ich ponad 2 tys. ha.

C.I.O. chce pozbawić Anglię mandatu nad Palestyną

Możliwość kompromisu w sprawie procedury

N. JORK (PAP). Kongres związków robotników przemysłowych w USA (CIO) przesłał na ręce przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia ONZ memorandum, w którym wyraża pogląd, że wszelkie jednostronne decyzje rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny powinny być unieważnione. ONZ powinna cofnąć mandat W. Brytanii nad Palestyną i powierzyć go Radzie Powierniczej do czasu utworzenia dwóch niezależnych państw. arabskiego i żydowskiego.

WNIOSEK JUGOSŁAWII

N. JORK (PAP). Otwierając poniedziałkowe posiedzenie Generalnego Zgromadzenia ONZ, przewodniczący Arancha, zakomunikował, że do prezydium wpłynęło 5 poprawek w sprawie udziału w obradach przedstawicieli organizacji żydowskich.

Poprawka złożona przez delegację jugosłowiańską proponuje, by komisja polityczna wysłuchała przedstawicieli „żydowskiej i innej ludności Palestyny". Chile i Białoruś wzywają Zgromadzenie do powzięcia decyzji, by przedstawicieli Agencji Żydowskiej wysłuchała komisja polityczna.

MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU

Według przewidywań kół politycznych, W. Brytania trwa wprawdzie na poprzednim stanowisku, że byłoby pożądane pozostawienie decyzji komisji politycznej, lecz skłonna jest obecnie przyjąć kompromis proponowany przez Jugosławię. Kompromis ten umożliwiłby wysłuchanie opinii zarówno przedstawicieli Agencji Żydowskiej dla Palestyny, jak i przedstawicieli Arabów.

Przewodniczący wezwał 5 wnioskodawców do porozumienia się celem sformułowania wspólnej rezolucji, po czym posiedzenie odroczono.

N. JORK (PAP). Wszyscy wnioskodawcy, którzy zgłaszali różne rezolucje w sprawie wysłuchania przedstawicieli Żydów i Arabów osiągnęli — jak słychać — porozumienie w sprawie kompromisowej formuły. W myśl tego kompromisu Zgromadzenie ma polecić komisji politycznej wysłuchanie przedstawiciela Agencji Żydowskiej oraz powzięcie decyzji we własnym zakresie w sprawie rozpatrzenia postulatów innych organizacji, takich jak arabski komitet wykonawczy. Uchodzi za rzecz pewną, że kompromis ten uzyska znaczną większość głosów Zgromadzenia.

250 WIĘŹNIÓW UCIEKŁO Z WIĘZIENIA W ACRE

TEL AVIV (PAP). — Jak informuje rząd palestyński, ogółem 251 więźniów Żydów i Arabów wydostało się na wolność, korzystając z ataku terrorystów na więzienie w Acre. Większość zbiegów znajduje się jeszcze na wolności. Wśród 251 zbiegłych więźniów jest 131 Arabów i 120 Żydów, z czego 80 terrorystów.

Wg. ostatnich raportów w czasie napadu 15 osób spośród więźniów i atakujących zostało zabitych a 23 rannych. Schwytano 19 więźniów w tym 8 rannych.

Kryzys węglowy w Zagłębiu Ruhry utrudnia porozumienie anglo-amerykańskie

LONDYN (PAP). Toczące się opornie rokowania anglo-amerykańskie na temat usprawnienia fuzji gospodarczej w połączonych strefach okupacyjnych w Niemczech mogą napotkać na nową trudność w postaci kryzysu węglowego w Zagłębiu Ruhry.

Jak ujawniają brytyjskie źródła oficjalne, mimo wszelkich wysiłków, zmierzających do podniesienia produkcji węglowej, nie osiągnięto dotychczas pożądanych wyników. Tymczasem starania o zwiększenie eksportu niemieckiego, celem obniżenia kosztów utrzymania strefy brytyjskiej, mają szanse powodzenia jedynie przy minimalnym wydobyciu 300 tysięcy t węgla dziennie. Według podanych dziś cyfr, obecne wydobycie w Zagłębiu Ruhry nie przekracza 223 tys. t dziennie.

Jako powód zmniejszającego się wydobycia węgla ze strony brytyjskiej podaje się brak centralnej administracji, opartej na silnym autorytecie alianckim oraz niedostateczną współpracę rolników południowych Niemiec. Wysoce uprzemysłowiona strefa brytyjska może stać się szybko terenem poważnego kryzysu, jeśli nie nastąpi współpraca rolnicza strefy amerykańskiej.

LONDYN (PAP). W świetle prowadzonej obecnie w Niemczech dyskusji między władzami brytyjskimi i amerykańskimi w celu usprawnienia i wzmocnienia współpracy między obu okupowanymi strefami zarysowały się wyraźne różnice w poglądach na sprawę wspólnej administracji tych stref. Według dotychczasowych sprawozdań z Berlina, przebieg rokowań wykazuje coraz silniejsze różnice w poglądach co do samych zadań administracji i gospodarki.

Demonstracje głodowe w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP) W poniedziałek po południu strajki protestacyjne przeciwko ciężkiej sytuacji żywnościowej rozszerzyły się na całe miasto. Podczas gdy początkowo demonstranci ograniczali się do wznoszenia okrzyków „Jesteśmy głodni", to po południu widziano już w pochodach pośpiesznie sporządzone transparenty z hasłem: — „Precz z rządem głodowym!"

W kilku wierszach...

— W Tokio aresztowano b. oficera armii japońskiej, który usiłował zamordować przywódcę japońskiej partii komunistycznej.

— Jak donosi belgradzki dziennik „Politika", 1 maja w Trieście zostały rzucone granaty przez czynniki faszystowskie, przy czym około 50 osób odniosło rany.

— Sekretarz gen. brytyjskich związków zawodowych Tewson, który bawił ostatnio w Grecji, opuścił Ateny. Podczas swego pobytu Tewson nawiązał kontakt z przedstawicielami różnych kierunków ruchu zawodowego i z członkami rządu.

— W Monachium na dworcu kolejowym, ukazały się wielkie plakaty, sławiące Hitlera, jako „idealnego wodza narodu". Sprawcy pozostali niewykryci.

— W m. Rhon pod Koblencją (strefa franc.) został zbeszczeszczony przez nieznanych sprawców cmentarz żydowski. Obecnie b. hitlerowcy w Rhon muszą pod eskortą porządkować połamane i rozrzucone nagrobki.

W poniedziałek rozpoczęła się w Londynie pod przewodnictwem szefa imperialnego sztabu generalnego lorda Montgomery konferencja wojskowa. Obrady są otoczone ścisłą tajemnicą.

Światowy Rząd Federalny

Oryginalny projekt posłów z Labour Party

BRUKSELA (PAP) Brytyjski poseł z ramienia Partii Pracy, Usborne wygłosił w Brukseli odczyt na temat akcji, zmierzającej do utworzenia „Światowego Rządu Federalnego". Akcję tę zapoczątkowało 25 posłów z Partii Pracy. Spodziewają się oni, że w roku 1950 odbędzie się w Genewie Zgromadzenie Konstytucyjne, które ma wyłonić Światowy Rząd Federalny. Na Zgromadzeniu Konstytucyjnym ma być opracowany statut rządu.

Poseł Usborne zaznajomił słuchaczy z akcją grupy posłów z Partii Pracy, którzy sądzą, że uda się zapobiec wojnie, jeśli poszczególne państwa zrezygnują z posiadnia armii i rozbroją się, pozostawiając jedynie konieczną liczbę wojsk dla celów politycznych.

W Zgromadzeniu Konstytucyjnym mieliby wziąć udział przedstawiciele narodów po jednym od każdego miliona mieszkańców.

Japończycy w służbie Czang-Kai-Szeka

Znów gwałtowne walki w Chinach

PEKIN (SAP). Zaatakowane przez wojska Czang - Kai - Szeka oddziały komunistyczne przeszły do kontrofensywy, w wyniku której wojska Czang - Kai - Szeka cofnęły się. Komuniści zbliżają się do Taiyuen, stolicy prowincji Szan - Si. Gwałtowne walki toczą się na zachód od miasta.

Generał Yen Hsi Szan, gubernator prowincji Szansi, wysłał alarmujące pismo do Czang-Kai-Szeka, z żądaniem pomocy przeciwko atakującym stolicę 17-tu brygadom komunistycznym.

Podobno Yen Hsi Szan zatrzymał na służbie tysiące żołnierzy i oficerów japońskich, które rzucił do walki przeciwko chińskim wojskom komunistycznym.

Uciekł z więzienia z kajdanami na nogach

TULUZA (SAP). Policja i żandarmeria francuska została zaalarmowana ucieczką z więzienia Montauban dwudziestokrotnego zbrodniarza Stanisława Wasilewskiego. Zbrodniarz, po wyrwaniu krat w swej celi, uciekł z kajdanami na nogach.

Telegram Lewicy PSL do CKW PPS

Centralny Komitet Wykonawczy PPS otrzymał następujący telegram:

W dniu Święta 1 Maja, które niegdyś było demonstracją sił proletariatu walczącego o wyzwolenie, a dziś w Polsce Ludowej jest Świętem Zwycięstwa całego świata pracy, przesyłamy Wam wyrazy solidarności i zapewnienia naszej woli, umocnienia wyników tego Zwycięstwa poprzez sojusz Chłopsko-Robotniczy.

Za Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy P. S. L. Cz. Wycech itd.

PRZEGLĄD PRASY

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY O DRODZE NOWEJ RUMUNII

Nasza bratnia katowicka „Gazeta Robotnicza" przynosi relację z rozmów z bawiącymi na Śląsku dziennikarzami rumuńskimi. Przedstawiają oni sytuację w Rumunii w sposób następujący:

O trudnym marszu Rumunii do socjalizmu mówili otwarcie przedstawiciele prasy socjalistycznej i komunistycznej Teodorescu i Moraru. Obie partie robotnicze: socjaldemokratyczna, licząca 800.000 i komunistyczna 560.000 członków jeszcze za rządów Antonescu organizowały podziemny ruch oporu. Po wyzwoleniu współpraca ta znalazła swój wyraz w jednolitym froncie klasy robotniczej i wspólnym bloku stronnictw demokratycznych, które dzięki solidarnemu wystąpieniu odniosły decydujące zwycięstwo w wyborach 19. lipca 1946 r.

Zwycięstwo to poprzedziło wykluczenie z partii socjaldemokratycznej w marcu tegoż roku dawnego jej leadera Konstantyna Petrescu, który prowadził politykę antyjednolitofrontową, dążąc do przymierza z czynnikami burżuazyjnymi. W ten sposób socjaldemokraci rumuńscy odgrodzili się od elementów stojących „po drugiej stronie barykady". Znalazł się tam Petrescu w towarzystwie Maniu, Bratianu i ciągle jeszcze potężnej kliki wielkich przemysłowców, popieranych przez kapitał zagraniczny, nierezygnujący z przedwojennych pozycyj, zajmowanych w Rumunii.

Walka z obozem wstecznictwa jest ciężka, zwłaszcza, że na pierwszym planie znajduje się w Rumunii zagadnienie gospodarczej odbudowy, a środki produkcji koncentrują się w bardzo poważnym procencie w rękach prywatnych przedsiębiorców, zorganizowanych w tzw. „Udżir". Rząd stara się przyciągnąć do współpracy kapitał prywatny, zapewniając mu możność rozwoju i umiarkowanych zysków, jednakże nie za cenę kompromisów w sprawach zasadniczych.

ZWALCZYMY NIEDOCIĄGNIĘCIA

Łódzki organ PPS „Kurier Popularny" drukuje tekst przemówienia sekretarza łódzkiego WK tow. Wachowicza podczas święta 1-majowego.

Po zobrazowaniu osiągnięć świata pracy tow. Wachowicz stwierdza:

Nie ukrywamy jednak, że widzimy istniejące jeszcze niedociągnięcia, zło i że nie zawsze udało się nam pokonać różne trudności i przerosty do których szczególnie zaliczamy:

a) za mało oszczędną gospodarkę,
b) marnotrawstwo w produkcji,
c) przerosty w aparacie przemysłowym i państwowym,
d) szerzącą się spekulację.

Musimy w następnym okresie, znając istniejące zło, poznać lepiej jego przyczyny, zwalczyć je w interesie lepszej gospodarki narodowej i w interesie klasy pracującej.

Szczególnie na odcinku walki ze spekulacją lud pracujący domaga się jak najenergiczniejszych kroków ze strony Państwa, gdyż spekulacja ostrzem swoim zwrócona jest przeciwko klasie pracującej i władzy ludowej.

Najbardziej energiczne środki walki ze spekulacją, zastosowane przez Rząd, znajdą całkowitą aprobatę ogromnej większości narodu, na którego organizmie pasożytniczy żywot wiedzie garść aspołecznych typów, tuczących się krzywdą ludzi pracujących i dzieci robotniczych.

Adwokatura polska na nowym szlaku społecznym

W dniu 26 kwietnia r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, na którym jednomyślnie uchwalono zorganizowanie na całym obszarze państwa **Biur Społecznej Pomocy Prawnej.**

Organizacja biur zmierza do udostępnienia pełnowartościowej pomocy prawnej najszerszym masom ludności miejskiej i wiejskiej. Biura prowadzone będą pod nadzorem Rad Adwokackich, obejmując adwokatów, którzy dobrowolnie zadeklarują gotowość udzielania pomocy prawnej według zasad, przewidzianych przez regulamin.

Każdy obywatel, zgłaszający się do biura, otrzyma skierowanie do jednego z adwokatów, figurujących w wykazie, według własnego wyboru lub według kolejności. Adwokat, do którego zgłaszający się został skierowany określi honorarium według taksy, uchwalonej przez Radę Adwokacką. Z uwagi na znaczne różnice regionalne Naczelna Rada Adwokacka uznała za właściwe przekazać ustalanie wysokości taksy poszczególnym Radom Adwokackim, ograniczając się do jednolitego dla całego kraju wyliczenia czynności adwokackich, które taksa winna obejmować, oraz do ustalenia wytycznych, którymi Rady winny kierować się przy określaniu stawek. Taksa będzie dostosowana do możliwości płatniczych świata pracy, zawierając stawki znacznie niższe od ustalanych w drodze bezpośrednich umów adwokata z klientem. Stawki te winny jednak stanowić realne wynagrodzenie za pracę adwokata; bezpłatną pomoc ludności niezamożnej adwokatura będzie świadczyła nadal na zasadach dotychczasowych, przewidzianych w przepisach o obronach z urzędu.

W razie niedostatecznej ilości dobrowolnych zgłoszeń adwokatów, zgłaszający się może być skierowany przez biuro do adwokata, nie figurującego w wykazie. Skierowanie takie obowiązuje adwokata do udzielenia pomocy według taksy, obowiązującej uczestników biura.

Biuro Społecznej Pomocy Prawnej może odmówić skierowania jedynie w wypadkach wyjątkowych, z uwagi na charakter sprawy lub ze względu na szczególną zamożność zgłaszającego się.

Trafne wnioski

Powyższa uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej stanowi dowód, że adwokatura polska wyciągnęła trafne wnioski z dokonanych w Polsce przemian i, że zdolna jest do zajęcia wobec nich czynnej postawy, podejmując próbę własnych, oryginalnych rozwiązań, dyktowanych przez głębokie zrozumienie istoty zawodu adwokackiego i jego roli społecznej.

Tworząc Biura Społecznej Pomocy Prawnej adwokatura składa społeczeństwu generalną ofertę pełnowartościowej pomocy prawnej, która dotąd dostępna była tylko dla ludzi zamożnych.

Wykształcona w ustroju liberalno - kapitalistycznym absolutna swoboda określania wysokości honorarium adwokackiego ustąpić musiała wobec właściwie pojętego przez współczesną adwokaturę obowiązku służby społeczeństwu. Nie mogła już wystarczyć wyjątkowa bezpłatna pomoc prawna, udzielana z urzędu. Czując się integralną częścią świata pracy, adwokatura polska chce ludziom pracy świadczyć swe usługi na zasadach rzetelnej odpłatności, wolnych od upokarzającej filantropii.

Organizacja społecznej pomocy prawnej nie wyklucza swobody umów o honorarium z klientelą, zgłaszającą się do adwokata bezpośrednio. Aczkolwiek regulamin zezwala w zasadzie każdemu obywatelowi na korzystanie z pośrednictwa Biura Społecznej Pomocy Prawnej, ludzie zamożni będą zapewne nadal zwracali się do adwokatów bezpośrednio i w takich wypadkach nie ma powodu krępowania swobody umów o honorarium.

Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej nie zmienia zasad wykonywania zawodu adwokackiego, a w szczególności zachowuje w całej pełni niezależność adwokatury, która warunkuje rolę adwokata jako rzecznika prawa i słuszności, obrońcy interesów jednostki w ramach obowiązującego porządku prawnego.

Funkcje łącznika

Biuro Społecznej Pomocy Prawnej spełnia funkcję łącznika pomiędzy obywatelem i adwokatem, regulującego jedynie i wyłącznie wysokość honorarium. Z chwilą zgłoszenia się skierowanego do kancelarii adwokata, zawiązuje się między klientem i adwokatem stosunek bezpośredni, wolny od jakiejkolwiek ingerencji czynników zewnętrznych.

Adwokatura zawsze zazdrośnie strzec będzie swej niezależności i atmosfery najwyższego zaufania, jaka towarzyszyć musi spełnianiu przez adwokata jego obowiązków zawodowych i z tego względu uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej, gwarantująca zachowanie tych podstawowych warunków szczytnego zawodu adwokata, na pewno spotka się z uznaniem społeczności adwokackiej.

Jednomyślna uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej stanowi godną odpowiedź wielbicielom „prostych rozwiązań", którzy nie rozumiejąc istoty adwokatury i nie doceniając jej wielkiej roli społecznej, chcieliby ubrać adwokaturę w mundur urzędniczy. Takie rozwiązanie równałoby się likwidacji adwokatury.

Nie w upaństwowieniu, lecz w uspołecznieniu należy szukać zasad wykonywania zawodu adwokackiego, odpowiadających nowym społeczno - gospodarczym formom demokracji ludowej!

Udostępnienie najszerszym masom możliwości korzystania z pomocy adwokackiej stwarza dla adwokatury polskiej właściwą, zgodną z nowymi warunkami, postawę wobec społeczeństwa. Odpowiadając potrzebom społeczeństwa, gwarantuje zachowanie tych wielkich wartości, jakie adwokatura polska słusznie uważa za conditio sine qua non wypełniania swej funkcji społecznej.

Osiągnięcie to jest własnym dziełem adwokatury, podjętym z własnej inicjatywy, bez żadnych nacisków i sugestyi.

Po zrealizowaniu tej podstawowej reformy, adwokatura — przeprowadzi prace nad przebudową całokształtu swego ustroju, mając na uwadze nie ciasny interes zawodowy lecz szeroki zakres zadań, jakie przed zawodem adwokackim stawia demokracja ludowa.

Stanisław Gross.

Zamiast podziękowania

Człowieka poznaje się w drobnostkach, a programy ideowe tworzą i realizują ludzie, od których zależy jakość i trwałość tych programów.

Refleksje te nasunął mi ciężki dla mnie dzień 24 kwietnia 1947 r. W dniu tym złożyłem na wieczny spoczynek jedyną córkę moją, Halinę Ratowską, członka naszej wielkiej Pepesowskiej i Omturowej Rodziny.

Sprawa dla kogoś na zewnątrz może drobna. Ale jakże znamienne było, że Prezydium W.K. P.P.S. we Wrocławiu z tow. posłem Siomkiem i tow. posłem Pietrusińskim na czele znalazło czas, aby swoją obecnością w komplecie podkreślić, iż nieobojętne jest życie i zgon każdego członka naszego ruchu.

W ciężkiej chwili mojego życia mogłem patrzeć w Wasze jasne oczy, wyglądające ze znużonych pracą twarzy i czerpać przekonanie o nieśmiertelności ideałów mojego życia.

Daliście możność mojemu wnukowi-sierocie łączyć wspomnienie o Matce z Czerwonymi Sztandarami. Kiedyś, gdy mały mój wnuczek dorośnie i zapyta o Matkę, to znajdzie nie tylko Ją, ale i Jej duszę — P.P.S.

Jestem głęboko przekonany, że wnuk mój ukocha całym sercem P.P.S. — Duszę Swojej Matki.

Duszę Swej Matki odnalazł także w Młodych Towarzyszach z W.K. O.M.T.U.R., a przede wszystkim z M.K. O.M.T.U.R. we Wrocławiu, którzy tak licznie przybyli ze Sztandarami, aby pożegnać Towarzyszkę.

Duszę Swej Matki odnajdzie też w pracy i w ludzkim stosunku profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy wraz z rodzinami odprowadzili zwłoki mojej Córki na wieczny spoczynek, łącząc się ze mną w moim cierpieniu.

Feliks Boberski.

List do Redakcji

O ulicę 1 maja w Warszawie

Otrzymaliśmy następujący list:

Towarzyszu Redaktorze!

Pierwszomajowa wielka manifestacja Świata Pracy w Warszawie, napawa nas dumą, że siły Demokracji okrzepły i coraz więcej społeczeństwa rozumie, że demokracja to podwalina wielkiej i szczęśliwej Polski. Nasze dumnie powiewające czerwone sztandary ze znakami komitetów PPS i PPR, to najlepszy dowód że wspólny front Partii Robotniczych to potężny czynnik budowy wielkiej Ojczyzny, to odpowiedź na niecne projekty w sprawie naszych granic zachodnich, to dowód, że Świat Pracy silnie wziął władzę w swe ręce, i władzy tej nigdy nie wypuści, że budować będziemy i naśladować wszystko co jest dobre, a niszczyć wszystko to, co jest złe.

Dla upamiętnienia wielkiego dnia Święta Pracy, pozwalam sobie zgłosić projekt,. czy nie należałoby nazwać w Warszawie jednego z placów lub ulicy nazwą „1 Maja".

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Stanisław Nehring

Ignacy Daszyński przed 50 laty

w austriackim parlamencie

Poniżej przytaczamy część artykułu, który się ukazał w wiedeńskim socjalistycznym dzienniku „Arbeiter-Zeitung".

„Piąta kuria". Dzisiejsi ludzie zapewne tego wcale już nie rozumieją. Parlament (austriacki w końcu 19 w. przyp. tłum.)składał się dotąd z 4 kurii stanów posiadających, z których każda wybierana była w osobnym ciele wyborczym — szlachty, obszarnictwa, izb handlowych i wielkich płatników podatkowych. 5000 właścicieli wielkich dóbr wybierało 85 posłów. To znaczy, że posiadając 60 głosów wyborczych, można było zostać już posłem. Za to miliony robotników, rzemieślników, małych urzędników i włościan nie posiadały w ogóle prawa wyborczego. Dla tych mas stworzono więc piątą kurię: w tej to kurii 5 milionów ludzi wybrać mogło 72 posłów, czyli mniej, aniżeli owe 5000 obszarników. Tak więc taki pan feudalny był w habsburgskiej Austrii tysiąc razy tyle wart, co zwykły proletariusz. Bezprawie to powiększone zostało przez to, że w tej piątej kurii wybierali jeszcze raz wszyscy wyborcy z czterech uprzywilejowanych ciał wyborczych!

Proletariusze przyjęli to jako zadatek, ale nie milczeli i w całym kraju rozbrzmiewało sworzone przez niezapomnianego Ludwika Augusta Brettschneidera hasło: Niech nie będzie spokoju w Austrii, dopóki nie osiągnięte będzie powszechne i równe prawo wyborcze! W dziesięć lat później cel ten był osiągnięty rzeczywiście.

W marcu przed pięćdziesięciu laty robotnicy po raz pierwszy szli do wyborów. W dniu 9 marca 1897 r. odbyły się pierwsze wybory w piątej kurii. Robotnikom wiedeńskim przyniosły one gorzkie rozczarowanie, albowiem ani w jednym okręgu wyborczym Wiednia i Austrii Dolnej nie wybrano socjaldemokraty. Wszyscy nasi wielcy mówcy, Adler, Schuhmeier, Reumann, Skarpet, Pernerstorfer ustąpić musieli przed politycznymi zerami. Nazajutrz po tej klęsce, która całą partię zniechęciła, napisał Wiktor Adler w „Arbeiter-Zeitung" jeden ze swych sławnych, jasnych i porywających artykułów, który nas wszystkich znowu poderwał i dodał nam otuchy.

Wszak pozostała nam jedna nadzieja: w innych krajach austriackich jednak wyszło z wyborów czternastu socjaldemokratów; obliczyliśmy: 14 na 72 ,to jest jedna piąta część; gdybyśmy posiadali powszechne prawo wyborcze czyli gdyby wszystkich 400 posłów do parlamentu wybierano wedle zasad, ustanowionych dla piątej kurii, otrzymalibyśmy 80 mandatów, bylibyśmy więc olbrzymią partią. A zatem nie było powodu do opuszczania głowy; należało dalej walczyć: niech nie będzie spokoju w Austrii, aż powszechne prawo wyborcze będzie nasze!

Potem przyszło pierwsze posiedzenie nowego parlamentu, dzień 30 marca 1897 roku. I po raz pierwszy przemawiał tam poseł socjalistycznego klubu parlamentarnego. Posłem tym był Polak, Ignacy Daszyński, ów człowiek, który pozostał do roku 1918 najznakomitszym mówcą austriackiego parlamentu, porywającym namiętnością i rozmachem swych słów. Po roku 1918 odgrywał wielką rolę w Rzeczypospolitej Polskiej i był przez długi czas marszałkiem polskiego sejmu.

Pierwsze wystąpienie Daszyńskiego w dniu 30 marca 1897 stało się prawdziwą sensacją. Takich słów nie słyszano jeszcze nigdy w austriackim parlamencie. Była to płomienna mowa i namiętny protest przeciwko zaaresztowaniu posła Szajera, polskiego opozycyjnie nastrojonego chłopa, którego klika polskich szlachciców pozbawić chciała mandatu i którego uczynny starosta kazał zamknąć. Wśród niesłychanego napięcia całej Izby smagał Daszyński swoimi słowami wyzyskiwaczy drobnego włościaństwa i robotników kopalń naftowych.

„Usłyszycie panowie o tym kraju nie przypuszczenia, lecz krwawe fakty, rzeczy stwierdzone sądownie. Usłyszycie panowie o trupach, o rannych, o setkach aresztowanych. Stajemy przed wami jako mściciele przelanej krwi".

Gdy wstrząsająca mowa była skończona, nastąpiło odprężenie napięcia, które opanowało całą Izbę, i rozległy się spontaniczne, długie oklaski. Parlament postanowił jednomyślnie wezwać rząd, aby rozkazał zwolnić Szajera. Na następnym posiedzeniu poseł Szajer był już obecny.

Niemal że ze łzami w oczach czytaliśmy nazajutrz mowę Daszyńskiego w „Arbeiter - Zeitung". Czuliśmy i widzieliśmy: to była jutrzenka, to był początek nowego czasu. Choćby ten początek miał jeszcze długo trwać — w każdym razie wyszliśmy na widownię dziejów i nic nas z niej ze zepchnie. Olbrzym proletariat przebudził się.

Johann Witzmann.

Mały Atlas Polski

Biuro Kartograficzne Głównego Urzędu Pomiarów Kraju wydało niezwykle cenną publikację. Jest nią „Mały Atlas Polski", — pierwsze kartograficzne opracowanie zagadnień geograficznych, gospodarczych i społecznych powojennej Polski. Praca ta wykonana została w rekordowo krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie czterech miesięcy.

Całość wypadła nader estetycznie i jest dużym osiągnięciem nie tylko ze względu na czas, w jakim pracę wykonano, ale również ze względu na niezwykle interesujący obraz najważniejszych zagadnień z zakresu historii, demografii, gospodarki i zagadnień społecznych Polski. Tego rodzaju wydawnictwa, od czasu geograficzno-statystycznego atlasu Romera z roku 1916, nie mieliśmy w ciągu lat 30.

Mały Atlas Polski składa się z 28 barwnych map, wykonanych różnymi metodami kartograficznymi. Zasadnicza skala map jest 1:5.000.000, mapka wybrzeża i portów — 1:2.000.000.

Redakcją kierował Dr. Jerzy Kondracki. Cena atlasu — 450 złotych.

Ambasada Jugosławiańska na powodzian

WARSZAWA (SAP). Ambasada Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie, przekazała za pośrednictwem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko Jugosłowiańskiej na rzecz ludności dotkniętej klęską powodzi 100.000 zł (sto tysięcy złotych), ofiarowanych przez pracowników Ambasady.

Światowa Konferencja „Bundu" obraduje w Brukseli

Dnia 5 bm. rozpoczęły się w Brukseli obrady pierwszej światowej konferencji żydowskich organizacji socjalistycznych „Bund". Na konferencję przybyli delegaci ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgii i innych krajów.

Z Polski wyjechała na konferencję delegacja Centralnego Komitetu „Bundu" w Polsce pod przewodnictwem tow. posła M. Schuldenfreia.

Manifestacyjny pogrzeb zabitych członków ZWM

W Roskopaczewie w powiecie lubartowskim odbył się manifestacyjny pogrzeb 7 członków miejscowego koła ZWM, zamordowanych przez bandę Uskoka w czasie powrotu z uroczystości pierwszomajowych w Lubartowie. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZWM, delegacje partii, członkowie ZWM, OM TUR i ZHP z Lubartowa, delegacje W. P., KBW i MO oraz ludność miejscowa z okolicznych wsi, w liczbie ponad 5 tys. osób.

Na czele konduktu pogrzebowego, długości około półtora kilometra, niesiono 40 wieńców. Następnie postępowały oddziały honorowe, koledzy z organizacji nieśli trumny z ciałami pomordowanych.

Po złożeniu trumien do wspólnego grobu i odprawieniu modłów, wygłoszono przemówienia. Mówcy podkreślili potworność zbrodni, popełnionej na młodzieży przez bandytów, którzy, mimo wykazania przez Rząd dobrej woli, nie zeszli z błędnej drogi występku i zbrodni.

Pawilon Społem



na Targach Poznańskich

Na Międzynarodowych Targach (IV)

ROZMOWY PODSŁUCHANE

Targi poznańskie w oczach widza

Poznań w maju

Trzydziestotysięczny tłum publiczności przelewa się przez pawilony wystawowe. Wytwornie ubrani dandysi i robociarze w zatłuszczonych czapkach w najlepszej komitywie, dyskutują nad wystawionymi eksponatami.

Na czeskim stoisku ogólny podziw wzbudzają małe motory samolotowe.

— Ho, ho, — cmoka z podziwem młodzieniec w kombinezonie do stojących obok towarzyszy. — Cacy motorek ta Skoda... Jak zegarek. Tu, uważacie chłopcy jest tak:... — ze znawstwem zaczyna coś majstrować. — Oho, tu się nię kręci a przecież powinno... — młodzieniec wyciąga z tylnej kieszeni od spodni śrubokręt i poprawia coś w motorze.

— No, teraz jest w porządeczku, — stwierdza z zadowoleniem i z triumfem obraca piastą.

Podchodzi do nich uprzejmy Czech i wywiązuje się ożywiona dyskusja nad wadami i zaletami takich i innych motorów.

W dziale włókienniczym pokazany jest metodą poglądową sposób wyrobu polskich „perlonów", t. zw. „steelonów". Skomplikowana maszyna snuje pajęczo cienką niteczkę. — Blaga. — orzeka wytworna pani, wysoko podnosząc cienko zarysowane brwi. — Długo jeszcze będę czekała na te polskie pończochy a jak się doczekam, to i tak ich nie będzie można włożyć...

— Ależ dlaczego? — protestuje panienka czuwająca nad maszyną. — Nasze pończochy nie będą wcale gorsze od francuskich czy amerykańskich. Proszę spróbować jaka mocna jest ta nitka. Składa się z dwunastu włókien.

— Z dwunastu?... Pani niedbale próbuje zerwać w palcach nitkę. — Eh, wszystko jedno. I tak nie wierzę, żeby to mogło być dobre...

— Zobaczymy za parę miesięcy, — uśmiecha się panienka, — kiedy produkcja w Jeleniej Górze pójdzie regularnie...

W pawilonie „Społem", do kierownika jednego ze stoisk podchodzi cudzoziemiec i straszliwie kalecząc polski pyta się go o coś. Po akcencie nieomylnie można stwierdzić że Czech. Uśmiechnięte zdumienie pojawia się na twarzy cudzoziemca, kiedy Polak odzywa się do niego najczystszą czeską mową. Okazuje się, że kiedyś służył w wojsku czeskim jako jednoroczny ochotnik.

Przed parowozem polskiej produkcji, królującym na środku Targów, tłumy ciekawych. Z boku przystanęło dwóch widzów w kolejarskich czapkach.

— Ładna maszyna, — powiada jeden. — Pośpieszna

— Rzeczywiście, — przytwierdza towarzysz. — Ładna jest, tylko szkoda, że jej nie ma. Na torze jeszcze takich nie widziałem.

— Jakto, protestuje pierwszy. — Sam już taką widziałem w warszawskiej dyrekcji. Poczekaj, będzie więcej.

— Nie mogli to nam więcej dać na zimę, kiedy te nasze stare graty stawały co dwa kilometry. — narzeka malkontent. — Zresztą, kiedy to dadzą... Poczekasz jeszcze...

— No nie wiadomo, — pociesza tamten. — Może dadzą...

Obok przy maszynach rolniczych stoi wąsaty kmiotek i z podziwem zdjąwszy czapkę, drapie się w głowę. — Popatrz stara, — odzywa się do swojej baby, — ...jakie to szykowne maszynki. Żeby to jeszcze było wiadomo do czego. Zobacz no Magda, czy tam co nie napisali?

— Nie napisali, — stwierdza Magda, obszedłszy maszynę naokoło. — Chyba żeby się kogoś spytać. — Rozgląda się naokoło, ale nikt jej nie może powiedzieć bo i nikt nie wie.

— To pewnikiem okrutnie mądre musi być, — z nabożeństwem konstatuje kmiotek, — kiej nikt nie wie. Ni to wialnia, ni tartak... Przez to i nie napisali, — kończy ze zrozumieniem.

Przed stoiskiem bułgarskim dwóch starszych panów częstuje się nabytymi przed chwilą bułgarskimi papierosami. Jeden z wyraźną sympatią wodzi oczyma za dwiema czarującymi obywatelkami krainy róż i machinalnie zapala papierosa.

— Drogie, ale dobre, — chwali drugi.

— Oj, dobre, dobre... — z przekonaniem stwierdza pierwszy, nie spuszczając rozmarzonego wzroku z Bułgarek.

Przed zagranicznym pawilonem sprzedają polskie wina. Tanie wina po drogich cenach. — Leoś nie kupuj, — ostrzega męża korpulentna dama. — W sklepie taniej i lepsze.

— No, ale to przecie Targi... — broni się Leoś.

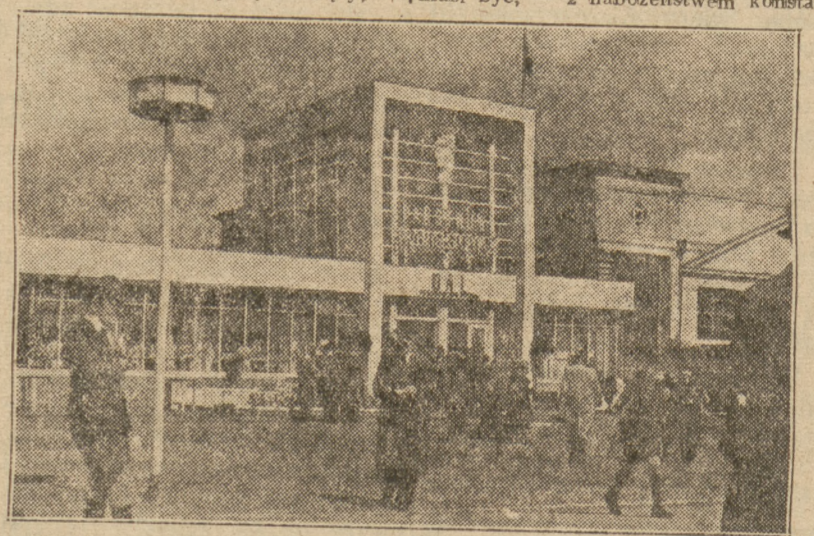
— No, nareszcie jestem w Warszawie — stwierdza z zadowoleniem przy tymże samym kiosku z winami inny widz.

— Jakto?...

— Ano po prostu. Nie czuje się pan tu tak jak w domu?... Wszędzie śmieci z papierów i wiórów drzewnych w które opakowane były butelki, a tam w rogu nie widzi pan?.., Te deski, papa i dachówki w formie ruin warszawskich...

— Rzeczywiście. Stoisko Ministerstwa Odbudowy.

Tomasz Domaniewski.



Pawilon Państwowego Przemysłu Spożywczego. (Film Polski)

Brak zapałek winą spekulantów

SAP donosi:

Od 1 maja zwyżkowały ceny kilku artykułów, a m. in. papieru i drzewa. W związku z tym paskarze i spekulanci rozpuścili pogłoskę, iż cena zapałek również ulegnie zwyżce. Nie pomogły oficjalne oświadczenia Monopolu Zapałczanego i pełne magazyny „Społem", który sprzedawał i sprzedaje monopolowe zapałki po dawnych cenach.

W tych dniach Monopol Zapałczany rzucił na rynek dodatkowe 8 tysięcy skrzyń zapałek, aby zapobiec spekulacji i przekonać niedowiarków, iż cena zapałek nie ulegnie zmianie. Brak zapałek nie był spowodowany zwiększeniem zapotrzebowania.

Olbrzymie ilości zapałek pochowane są jednak u sprzedawców papierosów, a nawet w mieszkaniach prywatnych. Lada dzień spekulanci zorientują się, iż pasek się nie udał, a nie ma mowy o pobieraniu większych cen i zapałki te znajdą się znów w sprzedaży.

Wiadomości sportowe

Mecz Polska — Szwecja we wrześniu w Sztokholmie?

W ostatnich dniach stała się aktualna sprawa międzypaństwowego meczu piłkarskiego Szwecja — Polska, który ma się odbyć w Sztokholmie. Po raz ostatni przed wojną Szwedzi grali z Polską w Warszawie i przegrali 1:3. Szwedzki Związek Piłki Nożnej prawdopodobnie zamierza zaproponować PZPN termin 14 września w Sztokholmie.

Drużynowe mistrzostwa lekko-atletyczne zbojkotowane przez zawodników stolicy

Rozegrane w niedzielę w Warszawie drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne systemem korespondencyjnym, zostały niemal zbojkotowane przez lekkoatletów warszawskich. Na starcie zjawiło się zaledwie 10 zawodników, głównie z klubu „Syrena". Prócz członków „Syreny" startowało dwu zawodników „Skry", a poza tym nikt więcej.

Z wyników należy zanotować: rzut dyskiem — Kołacz (Syrena) 32,18, rzut oszczepem — Białowąs (Syrena) 44,99, bieg 1500 metrów — Staniszewski (Syrena) 21:20,8, 2) Czajkowski.

WARSZAWIANIN WYGRAŁ BIEG „SZLAKIEM CHROBREGO"

W niedzielę staraniem Poznańskiego Okręgu Związku Kolarskiego odbył się bieg kolarski pod nazwą „Szlakiem Chrobrego" na trasie Gniezno — Poznań. W biegu tym pierwsze miejsce zajął zawodnik warszawski Królikowski (Sportowy Klub Pocztowy W-wa) w czasie 1:16, 24 godz. przed Wielowiejskim (KKS Poznań).

POLONIA — SIERAKOWIANKA 8:8

W niedzielę odbyło się w Warszawie spotkanie bokserskie między zorganizowaną przed trzema miesiącami sekcją bokserską RKS Sierakowianka a Polonią, zakończone wynikiem remisowym 8:8. Wynik ten jest dla Sierakowianki poważnym sukcesem.

Odpowiedzi Redakcji

J. M. Marzec. — Nie wykorzystamy, gdyż opisywane fakty miały miejsce zbyt dawno. Za życzenia dziękujemy.

Wdowiak Stanisław. — Amnestia nie obejmowała tego rodzaju wypadków. Sądzimy, że w tej sprawie nic nie da się zrobić, nie znamy poza tym ani popełnionego przestępstwa, ani dokładnego orzeczenia sądu.

Czytelnik „Przyjaciela Dzieci". — Nie skorzystamy.

J. Müller, Warszawa. — Wyrażenie „eniry obozowe" użyte zostało w znaczeniu ciągnącej dawniej za obozami wojskowymi, zbieraniny. Jest to wyrażenie dość często używane, nie rozumiemy dlaczego nasunęło przypuszczenie, że chodzi o więźniów obozów koncentracyjnych.

Członek Spółdzielni, Gostynin. — Listu umieścić ani wykorzystać nie możemy, gdyż zawiera bardzo poważne zarzuty, a jest anonimowy.

Pierwsze transporty tranzytowe ze Szwecji dla Czechosłowacji

W kwietniu ruch portowy w Gdyni znacznie się ożywił. W miesiącu tym do portu gdyńskiego weszły ogółem 104 statki pod 9 banderami, w tym: 50 statków szwedzkich, 12 radzieckich, 10 polskich, 9 duńskich, 7 fińskich, 6 amerykańskich, 5 norweskich, 4 angielskie i 1 islandzki.

Jednocześnie wyszło z portu 90 statków pod 8 banderami, z czego 46 szwedzkich, 12 radzieckich, 9 polskich, 6 duńskich, 6 fińskich, 5 amerykańskich, 4 norweskie i 3 angielskie.

Do portu gdyńskiego zawinęły 3 statki szwedzkie z ładunkiem rudy żelaznej dla Czechosłowacji. Były to pierwsze transporty tranzytowe dla Czechosłowacji.

Australijski Czerwony Krzyż spieszy Polsce z pomocą

Australijski Czerwony Krzyż w drodze zbiórek wśród społeczeństwa swego kraju zdołał zgromadzić poważne fundusze na zakup darów dla Polski.

Transporty z Australii składają się z 371 skrzyń z lekami i materiałami opatrunkowymi, 564 skrzyń i beli z odzieżą, 173 bel z materiałami, 570 skrzyń z mydłem, 260 skrzyń z sokami i dżemami.

Cenne te dary zostały przeznaczone na pomoc powodzianom i repatriantom oraz dla kolonii letnich dla dzieci miast i osiedli, zniszczonych działaniami wojennymi.

Łańcuch prasowy na oświatę robotniczą

Wiceminister Kruszkowski wpłaca 1.000 zł. i wzywa Tow. Tow. Reczka Włodzimierza i Dobrowolskiego Stanisława Ryszarda.

Tow. W. Matuszewska wpłaca 1.000 zł. i wzywa Tow. Dobrowolskiego Stanisława, Mariańskiego Kazimierza i Patokę Jana oraz Dyrektora Polskiego Radia Wacława Billiga.

Za dwa dni będzie cieplej

Jak donosi PIHM, dotkliwe chłody potrwają jeszcze najprawdopodobniej 2 dni, po czym nastąpi ocieplenie.

Powodem niskiej temperatury jest wielki wyż barometryczny, który znajduje się nad Skandynawią, skąd spływają na teren Polski masy zimnego powietrza. Ubiegłej nocy na północy kraju w Lemborgu i Szczytnie było 4 stopnie mrozu.

Zakłady lecznicze w Szczawnicy czekają na kuracjuszy

Szczawnica leży w woj. krakowskim (powiat Nowy Targ), na wysokości 500 m. nad poziomem morza, nad rzeką Dunajec, w sąsiedztwie Parku Narodowego Pienińskiego, w zalesionej okolicy. Zdrojowisko osłonięte jest od północy pasmem górskim, chroniącym je od wiatrów. Szczawnica posiada łagodny klimat podalpejski. Obfite opady śnieżne w zimie, duże nasłonecznienie, wspaniałe tereny narciarskie dają sposobność uprawiania sportów zimowych.

Warunki klimatyczne, nowoczesne urządzenia zakładów leczniczych oraz różnorodność wód mineralnych— sprawiają, że Szczawnica nadaje się do leczenia z bardzo dobrym skutkiem dużego zakresu chorób i niedomagań. W szczególności leczy choroby dróg oddechowych, narządów trawienia, narządów krążenia, choroby dróg moczowych, przemiany materii, choroby krwi i gruczołów dokrewnych. Dodatnie rezultaty osiągają również przez pobyt w Szczawnicy osoby wątłe, słabo rozwinięte, skłonne do zaziębienia oraz rekonwalescenci po chorobach ostrych.

Zdrojowisko nie przyjmuje na leczenie gruźlicy otwartej.

Szczawnica posiada liczne źródła wód mineralnych. w szczególności znanych 7 źródeł szczaw alkaliczno-słonych, używanych do picia, inhalacji i kąpieli.

Naukowe badania stwierdziły, że w Szczawnicy od 100 lat nie ma choroby wola. Tłumaczy się to obecnością jodu w źródłach wód mineralnych, używanych przez ludność miejscową do picia i do wypieku chleba. Przy źródłach Józefina i Stefan znajduje się nowocześnie urządzona pijalnia wód mineralnych.

Jednym z najważniejszych działów leczniczych zdrojowiska jest komfortowo urządzone inhalatorium, wyposażone w najnowszą aparaturę. Na I piętrze gmachu inhalatorium znajdują się dla kuracjuszy komfortowo urządzone pokoje mieszkalne z bieżącą ciepłą i zimną wodą, centralnym ogrzewaniem i łazienkami. Łazienki mineralne i zakład wodoleczniczy obejmują kąpiele kwaso - węglowe i mineralne, natryski oraz hydropatię systemem dra Zniniewicza.

Zdrojowisko posiada trzy parki do użytku kuracjuszy (dolny, górny i modrzewiowy) o różnych gatunkach drzew i krzewów egzotycznych. Pobyt w Szczawnicy uprzyjemniają wycieczki w przepiękne okolice, jak Pieniny, Trzy Korony, Sokolice, Czorsztyn, Niedzica, Czerwony Klasztor i Przechyba.

W zdrojowisku czynne są hotele oraz 20 pensjonatów i około 150 will i domów góralskich. W komfortowej willi „Pod modrzewiami" znajduje się sanatorium PCK. Ceny zabiegów leczniczych kształtują się według cennika, ustalonego przez Ministerstwo Zdrowia.

Z Krakowa można jechać autobusami PKS do Nowego Targu, a stamtąd do Szczawnicy. Informacji udziela Dyrekcja Państwowego Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy oraz biura podróży Orbis.

W PARTII PPS

Konferencja powiatowa PPS w Sokołowie Podlaskim

W ubiegłą niedzielę odbył się w Sokołowie Podlaskim partyjny zjazd powiatowy. Referat polityczny wygłosił tow. Tomorowicz, wskazując w nim na znaczenie Partii dla życia proletariatu i kierownictwa sprawami Państwa oraz kładąc silny nacisk na ważność ścisłej więzi partyjnej, która zagwarantuje potęgę PPS i wagę jej wkładu w prace państwowe. Dalej referent omówił przegląd wszystkich ważniejszych wypadków polityki wewnętrznej i zagranicznej. W dyskusji dała się zauważyć zgodność poglądów z kierownictwem Partii.

Następnie tow. Michalski wygłosił referat organizacyjny, w którym zaznajomił zjazd ze staraniami Partii o należyte rozwiązanie lokalnych zagadnień gospodarczych powiatu sokołowskiego. Sprawy te wzbudziły wielkie zainteresowanie obecnych, a stanowisko i starania Komitetu Wojewódzkiego znalazły pełną aprobatę zgromadzonych.

Zjazd dokonał wyboru Rady powiatowej.

Uwaga - Radni PPS

Plenarne posiedzenie klubu radnych PPS — STRN — odbędzie się w środę 7 bm. godz. 15 w Ratuszu.

Wojewódzki Zjazd OMTUR w Katowicach

W Katowicach odbył się trzeci wojewódzki zjazd OMTUR, na który przybyli: przewodniczący KC-OMTUR tow. Obrączka oraz członek Rady Naczelnej PPS tow. Nowicki.

Uczestnicy konferencji omówili plan pracy na okres letni. W wygłoszonych referatach i w dyskusji akcentowano rolę wychowawczą Organizacji Młodzieży TUR, jako rezerwuaru młodych kadr dla Polskiej Partii Socjalistycznej. Mówcy wskazywali na konieczność współpracy OMTUR z innymi organizacjami młodzieżowymi.

Komunikat WK PPS

Warszawa

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia, że w dniu 6-go maja odbędzie się odprawa sekretarzy P.K.-PPS i instruktorów rolnych przy ul. Śnieżnej 4, o godz. 10.00.

Przypominamy o wykonaniu okólnika Nr. 68.

*

W dniu 7 bm. o godz. 10-ej, odbędzie się przy ul. Lwowskiej 5, posiedzenie egzekutywy Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS.

*

Dnia 8 bm. o godz. 10-ej, odbędzie się przy ul. Lwowskiej 5, odprawa sekretarzy i przewodniczących Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS.

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA WOLA

W dniu 7 maja o godz. 16.30 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Z życia terenu

SASKA KĘPA

We wtorek dnia 6 maja o godz. 18 rozpoczyna się w lokalu Dzielnicy PPS Saska Kępa trzeci z kolei kurs przeszkoleniowy dla członków. Będzie to ostatni kurs przeszkoleniowy przed rozpoczęciem okresu letniego, w którym na odcinku szkoleniowym nastąpi przerwa.

Kurs obejmuje następujące przedmioty: Historia socjalizmu (tow. Surkont), Dzieje polskiej myśli demokratycznej, „Proletariat" (tow. Skrzetuski), Historia PPS (tow. Jabłoński), Obecna linia polityczna PPS, Statut partii (tow. Dorociński), Spółdzielczość (tow. Zawadzki), Model Polski ludowej (tow. Kołakowski). Kurs trwać będzie 4 tygodnie. Kierownik kursu — tow. Skrzetuski, sekretarz — tow. Surkont.

Udział wyznaczonych na kurs członków obowiązkowy.

KLUB LEKARZY SOCJALISTÓW PRZY KOLE STOŁECZNYM PPS

W dniu 19 kwietnia 1947 o godz. 18 odbyło się w lokalu Klubu Społecznego Lekarzy przy ul. Koszykowej 37 organizacyjne zebranie Sekcji Lekarzy przy Kole Stołecznym PPS w Warszawie.

Na zebraniu wybrano tymczasowy zarząd Sekcji, do którego weszli: przewodniczący — tow. wicemin. Zdrowia dr Kożusznik Bogusław, zast. przewodniczącego — tow. dyr. dr Adamski J., sekretarz — tow. dr Górecki Zbigniew, skarbnik — tow. dr Bobkowski, członkowie zarządu — tow. dr Rostkowski Z., tow. dr Stępniewski T., tow. dr Dobrzyński. Wszyscy lekarze socjaliści Okręgu Warszawskiego proszeni są o podawanie swoich adresów na ręce sekretarza Sekcji Lekarzy tow. dr Góreckiego, Warszawa, ul. Daszyńskiego 19 m. 8 lub zgłaszanie się osobiście codz. od godz. 13—14.

Nienormalne warunki mieszkaniowe powodują pozornie duże użycie energii elektrycznej

Tematem konferencji prasowej, odbytej niedawno w Centralnym Zarządzie Energetyki, była walka z marnotrawieniem energii elektrycznej. Oceniamy słuszność takiej akcji. Cyfry podane na konferencji, obrazujące słuszność zużycia energii elektrycznej przez nasz przemysł, którego produkcja, wynosząc 80 proc. przedwojennej, pochłania 140 proc. energii zużywanej przed wojną — mają swoją wymowę. Nie wątpimy jednak, że odpowiedzialne czynniki znajdą jeszcze inne drogi, poza podwyższeniem opłat za energię elektryczną, do zaprowadzenia ładu na tym odcinku. Może tu być zastosowana z powodzeniem zasada premiowania za oszczędność w zużyciu energii na jednostkę produkcji. Wydaje się to tym bardziej uzasadnione, że obok lepszego wykorzystania niedostatecznych naszych zasobów energetycznych, można uzyskać jako drugą korzyść obniżenie kosztów produkcji.

Trzeba się zastanowić

Inaczej nieco przedstawia się sprawa ze zużyciem energii elektrycznej w gospodarstwie domowym. Tu cyfry podane na konferencji w Centralnym Zarządzie Energetyki nie posiadają przekonywującej siły argumentacyjnej. Zużycie bowiem energii na cele gospodarstwa domowego wynosi zaledwie 7,2 proc. całkowitego zużycia. Przy czym konsumentem jest tutaj w ogromnej większości klasa pracująca, która płaci za prąd z własnego skromnego budżetu. Czyż by zatem słuszna była teza, że i na tym odcinku jest wielkie marnotrawstwo energii? Fakt, że na jednego mieszkańca — ilość zużytej energii elektrycznej wzrosła w 1946 r. o 78 proc. w porównaniu z 1938 r. nie świadczy jeszcze o marnotrastwie. Zużycie w 1938 r. było bowiem skandalicznie niskie, i jedno z najmniejszych w Europie. Nawet obecne zużycie wyrażające się cyfrą 15,2 kwh rocznie na mieszkańca, jest dalekie od przeciętnej normy europejskiej. Nie jest również argumentem zestawienie obecnego zużycia rocznego w Warszawie, wynoszące jakoby 220 kwh na izbę, w porównaniu ze zużyciem przedwojennym w wysokości 50 kwh na izbę. Dla ścisłości należy zaznaczyć, że według danych wydawnictwa „Warszawa w liczbach 1939" zużycie w jednoizbowych mieszkaniach — (tak mieszka większość warszawiaków) — wynosiła 64 kwh rocznie na izbę i w porównaniu z ubiełymi latami wykazywało stały wzrost. Mówiąc o zużyciu elektryczności na 1 izbę, nie na 1 mieszkańca, nie wolno zapominać o tym, że na jedną izbę przypada dziś 3—4 osoby (1939 — 2,15).

Porównując zużycie energii elektrycznej w gospodarstwach domowych na 1 mieszkańca w 1938 r. i 1945 r. w Warszawie dochodzimy do tych samych wniosków. W 1938 r. zużycie na ten cel przez 1.290.000 mieszkańców wyniosło ponad 33 miliony kWh, a zatem na 1 mieszkańca Warszawy przypada 26 kWh rocznie. W 1946 r. 530.000 mieszkańców zużyło w gospodarstwie 26,5 milionów kWh, co odpowiada 45,5 kWh rocznie na 1 mieszkańca. Wzrost wynosi zatem przeszło 70 proc., a nie 340 proc. jak wypadało z zestawienia cyfr: 50 kWh z 220 kWh.

Nie mają też siły przekonywującej wywody, że nasilenie poboru mocy przez gospodarstwa domowe przypada na okresy szczytowego obciążenia elektrowni. Tylko światło zapalamy raczej o jednakowej porze, kiedy zapada zmrok. Inaczej ma się sprawa z korzystaniem z kuchenek elektrycznych, żelazek elektrycznych i radia. Korzystanie z prądu jest tu rozłożone na cały dzień. Wyjątek ten stanowią może piecyki elektryczne. Raz włączone palą się często szereg godzin i tym samym powiększają szczytowe obciążenie. Jedynie w tym wypadku można mówić o marnotrawieniu energii elektrycznej w gospodarstwie domowym, oraz o konieczności wprowadzenia prohibicyjnej ceny za prąd. Lecz co z ceną węgla?

Ustalamy realne normy

Chodzi więc o to, aby określić, gdzie w gospodarstwie domowym zaczyna się marnotrawstwo. Papierowe określenie tej granicy może częstokroć „szaremu człowiekowi" uczynić wielką krzywdę. Poważne więc zastrzeżenie budzi zasada wprowadzenia w całym kraju jednolitych taryf, a zwłaszcza norm zużycia w gospodarstwach domowych. Mianowicie: 4 kWh miesięcznie na izbę na światło po zł. 2 za 1 kWh, a następnie 6 kWh miesięcznie na izbę na drobne grzejnictwo po zł. 6 za 1 kWh.

Pomijając fakt, że norma na światło winna być inna w lecie a inna w zimie (w stosunku 1 do 3), jednakowa norma na drobne grzejnictwo może być tylko wtedy słuszna, jeśli wszędzie są zbliżone warunki mieszkaniowe. Warszawa zaś i jej mieszkańcy są pod tym względem wybitnie upośledzeni.

Stłoczeni z jedną wspólną kuchnią — chętnie korzystają z małych kuchenek elektrycznych, aby uniknąć wspólnej kuchni i powodów do zatargów. Toteż odbiorcy Elektrowni Warszawskiej już w miesiącach poza zimowych, gdy odpadają piecyki zużywają średnio 15 kWh na izbę miesięcznie. Jeśli to jest cyfra średnia z wielu tysięcy odbiorców, z których część korzysta z elektryczności do gotowania, a część ogranicza się tylko do światła, to na pewno ci pierwsi zużywając prądu 30 kWh lub więcej miesięcznie, nie zasługują przecież na miano marnotrawców. Godziwa norma na podstawie dotychczasowych doświadczeń winna na izbę w Warszawie wynosić 33 — 35 kWh latem, 38 — 40 kWh zimą miesięcznie.

Wyznaczenie zaś tak bliskiej granicy, po przekroczeniu której odbiorca ma płacić prohibicyjną cenę zł. 15 za kWh, — ma na celu zwiększenie dochodów zakładów elektrycznych? Jeśli taka była intencja tego posunięcia, to popełniono dużą omyłkę. A 5 zł. za kWh nikt ze świata pracy płacić nie może! Lepiej zrobi elektrownia, sprzedając więcej energii nie powiększając obciążenia szczytowego po 6 zł. za 6 kWh, niżli licząc na przewidywane zyski ze sprzedaży 15-złotowych kilowatogodzin. Mieszkańcom zniszczonej, lecz odbudowującej się stolicy należy życie ułatwiać!

Czy naprawdę nie ma sposobu na machinacje spekulantów i lichwiarzy?

Nieuzasadnione ostatnio i co najmniej dziwne skoki cen na artykuły pierwszej potrzeby, zaniepokoiły opinię publiczną. Wczoraj w sali St.R.N. odbyło się w tej sprawie posiedzenie przy udziale przedstawicieli Prezydium St. R. N. przewodniczących DRN, Zw. Zawodowych, organizacyj społecznych, przedstawicieli Ochrony Skarbowej i Wydz. Handlu Pryw. Z. M.

W wyniku obrad postanowiono przy każdej Dzieln. Radzie Nar. powołać 150 kontrolerów społecznych, pilnujących w rejonie poszczególnych dzielnic przestrzegania przez kupców cen, wyznaczonych przez Komisję Cennikową. W wypadku stwierdzenia lichwy czy spekulacji, kontrolerzy będą sprawy kierować do Dzieln. Rad Narodowych, które w zależności od przestępstwa, przekażą je wydziałom karnym starostw grodzkich lub Komisji Specjalnej.

*

Doceniając rolę czynnika społecznego, zwracamy jednak uwagę na konieczny dobór do tej akcji właściwych ludzi. Jest to bowiem praca honorowa, wymagająca dużo doświadczenia, taktu, sumienności i pochłonie niewątpliwie sporo czasu. Jest to ważne, ponieważ ostatnio szereg poczynań społecznych nie dał pożądanych rezultatów i przyniósł raczej rozczarowania. Czerpiąc naukę z doświadczenia, należy unikać powtarzania błędów.

Z drugiej strony uważamy, że niepokojącymi objawami „skakania cen" winna się zająć bardziej zdecydowanie Komisja Specjalna. Powołana została ona bowiem nie tylko do likwidacji wielkich afer, ale swą konieczną, szybką i zdecydowaną interwencją powinna nadążyć także w niedociągnięciach dnia powszedniego. (Rs)

Inspekcja warszawskich fabryk

Warszawska Rada Zw. Zaw. przeprowadziła ostatnio kontrolę w 7-miu fabrykach metalowych i 9-ciu chemicznych, celem stwierdzenia czy honorowane są umowy zbiorowe i czy prawidłowo oblicza się wynagrodzenie.

Inspekcja dała wyniki zadowalające. Pewne zastrzeżenia budziła nie zawsze jednolita interpretacja umów zbiorowych.

Cukier się także „schował" choć mamy go pod dostatkiem

— Proszę pudełko zapałek.

— Nie ma...

Taką odpowiedź otrzymujemy ostatnio stale w budkach, kioskach, w sklepach.

Jeśli jednak sprzedawca oceni, że kupujący jest „niegroźny" — wyciąga pudełeczko.

— Ile?

— 10 zł.

— Dlaczego tyle? — pytamy. — Bo nie ma zapałek. Jakto nie ma? Przecież...

Do tej niespodzianki doszła ostatnio druga. Nie ma cukru! Zabrakło go nagle bodajże w olbrzymiej większości sklepów. Sprzedają go jeszcze po cenie ustalonej sklepy spółdzielcze, gdzie ludzie po cukier stoją w ogonkach.

Cóż się nagle — u licha — zrobiło z cukrem? Wiemy, że w Polsce jest go pod dostatkiem, że tegoroczna kampania dała plon nadspodziewanie obfity, który pozwolił nam cukier eksportować. Cukier jest w Łodzi, w Poznaniu i innych miastach. W Warszawie go nagle zabrakło — i to wszędzie.

Warto się nad tymi zagadkami chwilę zastanowić i trzeba by odpowiednie czynniki energicznie rozwiązały ten labirynt: dziś, jutro — nie ma — a za tydzień lub dwa okaże się — jest.

Bo wiemy, że jest, tylko... (s-ki)

Drugi, co do wielkości, teatr stolicy powstał na gruzach kina „Olimp"

Do dziś jednak nie wiadomo jak ma się nazywać

Prace przy budowie nowego teatru, mieszczącego się w sali dawnego kina „Olimp", przy ul. Puławskiej 39 dobiegają końca.

Po niedawno otwartym teatrze muzycznym przy ul. Królewskiej i wykończonym już teatrze Comoedia, przy ul. Szwedzkiej, teatr na Mokotowie będzie trzecią salą widowiskową odbudowaną w tym półroczu.

25 OSÓB ZESPOŁU

W przyszłym tygodniu, rozpoczną się próby premierowej sztuki. Co ma być grane na premierę nikt nie chce powiedzieć. Wszystkie pytania pokrywane są tajemniczym półuśmiechem.

— Poczekajcie kilka dni. Dziś jeszcze nic nie wiadomo.

— Próby powinny pójść łatwo, bo dla większości zespołu tekst jest dobrze znany — zdradza się nasz rozmówca.

Dużo łatwiej dowiedzieć się o obsadę zespołu, który składać się będzie z 25 osób. Oprócz Barbary Kostrzewskiej, orkiestry pod dyrekcją St. Nawrota, baletu Wójcikowskiego, chóru 4 asów, i innych, możliwy jest udział Jerzego Pichelskiego.

Dekoracje powierzone zostaną prawdopodobnie Galewskiemu. Przy układzie tekstów zapewniona jest współpraca Odrowąża.

Repertuar będzie lekki, oparty w ogromnej części na muzyce. Premiera nastąpi w połowie czerwca.

OSTATNIA ŻARÓWKA WKRĘCONA

W tej chwili po scenie uwijają się jeszcze elektrotechnicy. Przymocowuje się ostatnie kontakty, przykręca wielokolorowe żaróweczki.

Z desek 9-o metrowej sceny widać dużą, szeroką widownię (42×15 m) mogącą pomieścić 1300 widzów. Na środku leży zwalony stos nowych krzeseł, nabytych za „skromną" sumę półtora miliona złotych...

Obszerny balkon z amfiteatralnie podnoszącą się podłogą pomieścić ma 300 widzów. Dzięki doskonałemu rozwiązaniu architektonicznemu widoczność z każdego miejsca, na parterze i balkonie, jest doskonała.

Teatr na Puławskiej odbudowany przez Spółdzielnię Pracy Aktorów i pracowników Teatralnych będzie drugim, co do wielkości teatrem w Warszawie. 15 milionów zł., wydanych na odbudowę teatru są zużytkowane celowo.

KOMEDIA I COMOEDIA

Wraz zakończeniem prac nasuwa się pytanie

— Jak nazwać teatr?

Miał się on nazywać „Komedią Muzyczną". Niestety istnieje już „Teatr Muzyczny" i „Comoedia" (będący w przededniu premiery).

Widz, który zamiast na Puławską, zajechałby na Szwedzką, względnie odwrotnie, mógłby nie bez pewnej słuszności zdemolować którąś z nowo wykończonych sal, co byłoby stratą w powojennym dorobku kulturalnym stolicy.

Dlatego też prosimy w imieniu słusznego interesu „mas konsumentów sztuki", aby teatr nie nazywał się ani muzyczną komedią, ani teatrem muzycznym, ani teatrem komedią. Każda kombinacja z tych trzech słów zburzyłaby spokój teatralnego widza, który nie wiedziałby do jakich w Warszawie (do) — chodzi komedii. (wk)

Likwidacja „Lunaparku"

Popularne miejsce rozrywkowe Pragi „Lunapark" na rogu ul. Targowej i Zygmuntowskiej, ma zostać w ciągu maja zlikwidowany.

Przyczyną tego zarządzenia władz miejskich są powtarzające się stale krwawe bójki, jakie mają miejsce wśród uczęszczających tu licznie mętów, co oczywiście przeszkadza także w zajęciach młodzieży w znajdujących się w pobliżu szkołach. (Rs)

Robotnicy PPS-owcy odbudowali fabrykę „Frageta"

(bw) Na terenie fabryki Fraget, przy ul. Elektoralnej w Warszawie, wre znowu praca. Zniszczone powstaniem budynki zamieniły się w zwały gruzu, pod którymi, przez okres wygnania ludności, niszczały cenne maszyny. Pierwsi robotnicy, którzy przybyli do Warszawy rozpoczęli na własną rękę akcję ratowania majątku fabryki. Wydostali spod gruzów niezbędne do produkcji maszyny i dzisiaj w wyniku ich energii czynna jest jedyna w Polsce fabryka tego typu.

Wszyscy pracownicy — jest ich obecnie 28-miu — są czynnymi członkami PPS. Zorganizowali się w Spółdzielnię Pracy, która dzięki energii przewodniczącego Rady Zakładowej, tow. Dembskiego, rozwija i udoskonala metody produkcyjne. Fabryka obsługuje instytucje państwowe, hotele miejskie, polskie linie okrętowe— zaopatrując je w zastawy i naczynia stołowe.

Cukier, śledzie i mydło na karty zaopatrzenia

Od 8 do 20 bm. wydawane będą w sklepach rozdzielczych, tytułem zaopatrzenia kartkowego:

Śledzie wzamian mięsa, jako zaopatrzenie za marzec br. na kupony nr 26, 27, 28 i 29 kart marcowych kat I-R po 1 kg. Cena zł 16 za 1 kg.

Cukier na kupony nr 30, 31, 32 i 33 kart zaopatrzenia na maj br. w ilości dla kat. I-ej 1 kg, II-ej 0,4, I-R 0,25 kg oraz na kupon nr 1 kart majowych dziecięcych „D" wszystkich grup od 0—12 lat po 0,25 kg i na kupon nr 1 kart majowych macierzyńskich „M" po 0,25 kg. Cena zł 15 za 1 kg.

Mydło toaletowe na kupon nr 2 kart majowych dziecięcych „D" wszystkich grup od 0—12 lat po 1 kawałku, wagi 0,113 kg. Cena zł 4,80 za 1 kawałek.

Do wyznaczonych cen artykułów doliczone będą koszty transportu z magazynów „Społem" do sklepów rozdzielczych po zł 1,50 od 1 kg.

Pasażerowie się skarżą

680 zł. zażądał szofer taksówki Nr. 148 w dniu 27.IV. br. za przewóz pasażera z Pl. Unii do Płockiej.

520 zł. tego samego dnia zażądał kierowca samochodu Nr. B 06253 za przejazd na trasie ul. Chmielna przez Solec do Pl. Unii.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Wtorek: godz. 18.00 „Oresteja".
Środa: godz. 18.00 „Oresteja".
Czwartek: godz. 18.00 „Penelopa".
Piątek: godz. 18.00 „Majątek albo imię".
Sobota: godz. 14.00 (przedstawienie szkolne. Bilety sprzedane) „Szkoła obmowy"; godz. 18.00 „Oresteja".
Niedziela: godz. 14.30 „Lilla Weneda"; godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Dwa teatry".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Z. Sawanem

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) „Miasto w dolinie". (Po raz ostatni).

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa"; godz. 20.15 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Zielony karnawał". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Weseli marynarze". Początek godz. 17-ta i 19-ta.

KONCERT BAZAŃSKIEJ I KĘDRY

Dziś o godz. 18, w sali Instytutu Chopina — Zgoda 15, wystąpi H. Adamczyk-Bazańska (sopran) w pieśniach Moniuszki, Wolfa, Schuberta, Perkowskiego, Szopskiego.

Drugi solista, Wł. Kędra, wykona utwory Bacha, Chopina, Skriabina, Rachmaninowa i Bałakirewa.

RECITAL SZTOMPKI

W niedzielę 11 bm w sali „Roma" o g. 19 wystąpi po raz ostatni w bieżącym sezonie Henryk Sztompka.

W programie Beethoven, Schumann, Debussy, Ravel, Szymanowski i Chopin. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera Wolffa Zgoda 12, tel. 8.82.80.

IDZIEMY DO CYRKU

CYRK nr 2 (Praga, Jagiellońska, róg Brukowej). Program zmieniony. — Nowe atrakcje: lwy, niedźwiedzie. Pocz. godz. 19.30. W soboty o 16-ej i 19.30. W niedziele i święta godz. 12 — 16 i 19.30.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 7/9): „Maria Luiza". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska „Skandal". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Ostatnia szansa". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Klatka słowicza".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4): „Siedmiu śmiałych".

„AKADEMIK" (Oczki 7) godz. 17.00 i 19.00 (prócz sobót) „Prolog wojny" film produkcji amerykańskiej.

Kino „Akademik" prowadzone jest przez Centr. Akad. Komitet Odb Stolicy i dochód przeznacza się na budowę domów akademickich. Wstęp tylko dla akademików i wprowadzonych gości.

Seanse o godz. 18-ej w dni powszednie i o godz. 12-ej i 14-ej w niedziele i święta, zarezerwowane dla Rady Związków Zawodowych. Wstęp na te seanse tylko za biletami ulgowymi.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 7 MAJA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu i pieśń por.; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Konc. Pozn. Pułku Piech.; 7.02 Muzyka; 7.16 Wiadomości por.; 7.40 Muzyka; 8.40 Skrzynka PCK; 15.00 „Kto to był St. Konarski i Szymon Konarski", pogad. dla dzieci; 15.15 „Z twórcz. Franc. Schuberta"; 16.00 Dzien. popoł.; 16.12 Muzyka popul.; 16.55 Aud. dla młodz.; 17.10 „Przy głośniku"; 17.15 Skrzynka Techn.; 17.20 Mozart Konc. A-dur; 18.05 Pieśni o kwiat. w wyk. Olgi Łady; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.15 Muzyka; 20.02 Dzien. wiecz.; 20.30 Aud. Chopinowska; 21.15 Aud. popul.; 21.45 Rad. Uniwer. Lud.; 22.00 „Popioły" Żeromskiego; 22.15 Konc. Orki. Tan P.R.; 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad.; 23.25 Muzyka poważna; 24.00 Hymn.

Warszawa II

13.03 Muzyka obiadowa; 14.15 Utwory na klarnet; 18.30 Koncert życzeń; 19.35 Pieśni kompoz. ros.; 20.20 Muzyka ludowa; 21.00 Koncert Syfon.

REDAGUJE KOMITET

B — 31550

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Kazimierz Rusinek

POWRÓT DO ŻYCIA

5 maja, godzina 13.47, 1945 roku w Mauthausen



DROGA DO OBOZU

„...Bogu dziękować trzeba za tę cudną krainę świata. Nie wiem, czy wody Dunaju ją barwią, czy szczyty Alp srebrzą jej lica, ale to wiem, że tu poczęło się życie wesołe i rozśpiewane chórem przeróżnego ptactwa..."

Tak melancholijnie i romantycznie pisze Josef Mayr, Pfarrer in Hagenberg, w „Geschichte des Marktes Mauthausen in Oberösterreich" w roku pańskim 1908.

Z historią tego miasta autor wiąże nazwiska Karola Wielkiego, Ottona I, Leopolda von Babenberg... „Grafen im Donaugau" Są to czasy tak odległe od naszych, że uwolnimy czytelnika od studiów monograficznych grodu i twierdzy Mauthausen, a przedstawimy obóz koncentracyjny za panowania Hitlera w latach 1941 — 1945.

Za panowania Hitlera...

Nikt z więźniów tego obozu nie będzie nigdy dziękował Bogu „za tę cudną krainę świata", bo tu, w tym obozie, za jego drutami, zamknął się świat i zamarło życie pół miliona ofiar faszyzmu.

Pierwsi złożyli swe życie **bohaterscy żołnierze czerwonej Hiszpanii**, masowo deportowani z obozów francuskich. Po nich przyszli i umierali **Polacy. Czesi** otwierają pochód dalszych transportów i nowych ofiar. Przybywali i... umierali: **żołnierze Czerwonej Armii, jeńcy wojenni, członkowie ruchu oporu z Francji i Belgii, Norwegii i Grecji, Włosi i Holendrzy, komuniści niemieccy, austriaccy, partyzanci legendarnego Tito i Żydzi, Żydzi, Żydzi ze wszystkich krajów podbitej Europy.**

Ogień pieców krematoryjnych płonął nieprzerwanie przez wszystkie lata okupacji. Modrym Dunajem codziennie płynęły barki - tanki z cyklonem dla komór gazowych w obozach Mauthausen, Gusen, Ebensee, Melk, Stayer, Linc i innych.



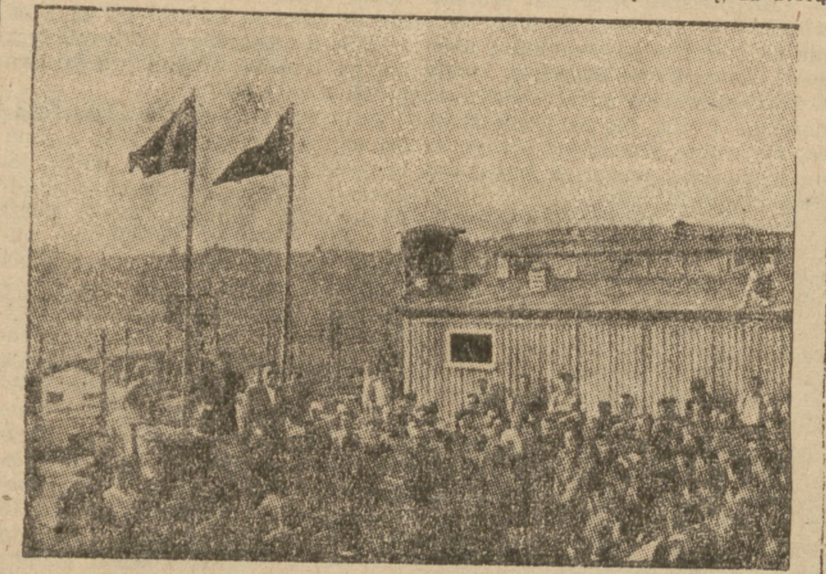
Tor kolejowy prowadzący do obozu usłany trupami

Nie znamy dokładnej liczby zamordowanych. Dzienny stan centralnego obozu Mauthausen i oddziałów wynosił 78 tysięcy więźniów. Człowiek-numer, umierając, oddawał numer śmierci następnemu. I tak Zygmunt nosił numer zmarłego Władka, Władek — Stanisława, Józka, Karola, Adama. W roku 1945 wywoływaliśmy już sześciocyfrowe numery.

Jeszcze żyjący, czekali na swoją kolejkę.

Umierali z głodu, padali pod ciężarem brył granitowych „wienergraben", ginęli od kuli esmana, zrzuceni ze skały do jeziora śmierci, masowo rozstrzeliwani i gazowani.

Ginęli żołnierze wolności, a wraz z nimi ginął w naszej świadomości mit o kulturze niemieckiej. Akordy chorałów Bacha uderzały w tony okrucieństwa i brutalności. Naród Goethe'go wybrał nowych wodzów duchowych, w ręku których znalazł się topór niosący śmierć i zniszczenie innych narodów.



Tow. K. Rusinek przemawia na zebraniu zorganizowanym w Mauthausen po uwolnieniu

Patrząc śmierci w twarz, powtarzaliśmy słowa poety:

„Jeno ten godzien życia i wolności,
kto je codziennie zdobywa,
tu wiek swój młody, męski i sędziwy
przeżyję w walce..."

Walka

W obozie różne były **formy walki, zrodzone w jedności niewoli i w jedności cierpienia.**

Słowo wiary, podane upadającym na duchu, **było walką.**

Podniesienie omdlałego z ziemi i podanie mu braterskiej ręki, czasem wzięcie słabszego na plecy i doprowadzenie go do obozu, **to także walka o istnienie człowieka, o życie ludzkie.** Zawiązanie rany pobitemu, zwilżenie zeschłych od gorączki warg współwięźnia, było czynem nie samarytanina, lecz **rewolucjonisty**, bo za ten odruch serca pomagający płacił nieraz własnym życiem.

Życie w obozie i walka z okrucieństwem wroga, zbratała wszystkich miłością do Człowieka, do wolności. Wzruszające były sceny, kiedy ateista dzielił się kawałkiem chleba z księdzem, kiedy Czech, Hendrych, podawał zupę Polakowi z Cieszyna, Komanowi, a prof. Prelhala, operując min. Putka, chronił go przez kilka miesięcy od ciężkich robót w kamieniołomach.

Partyzant jugosłowiański, śpiąc na jednej pryczy z komunistą z Lincu, okrywał go kocem i tulił do siebie, żeby nie zmarzł.

Równi wobec śmierci

Długa jest lista więźniów - bohaterów. Na tej liście znajdziesz, Czytelniku, nazwiska antyfaszystów całego świata. Nie dzielił nas kolor skóry i język, nie wyróżniał ubiór, nie przeszkadzało stanowisko i tytuł naukowy. Byliśmy równi. Równi wobec wroga i równi wobec śmierci.

Umierający w nasze ręce składali wyrok śmierci na hitleryzm, a w ostatnim słowie wypowiadali nie żal i nie „pokutę za grzechy", lecz przekazywali nam wiarę w Ideę, za którą umierają, **wiarę w zwycięstwo Prawdy i Sprawiedliwości.**

Ich bohaterska i męczeńska śmierć była największym czynem ich życia, bo pozostali wierni Socjalizmowi do końca.

Okrucieństwa hitleryzmu potęgowały w nas opór, hartowały bunt, a bohaterstwo jednostek dodawało nam odwagi do walki o życie nawet w obozach śmierci.

Przełomowy rok 1943 — organizacja Lewicy

Przełomowy był rok 1943 W kwietniu tego roku zapadła decyzja. **Tworzymy międzynarodową organizację lewicy.** Nawiązujemy łączność z lewicą na wolności; centrala mieściła się w pobliskim Lincu.

Jakie stawiamy sobie zadania?

1) opanowanie Lagerschreibstuby;
2) przejęcie stanowisk blokowych i blokschreiberów;
3) wprowadzenie naszych ludzi do:
a) Politische Abteilung,
b) Wäscherei,
c) Küche,
d) Waffenkammer,
e) Rewiren.

Wykonanie tych zadań bez pomocy esmanów było **fizycznie** niemożliwe. Zdobywamy pieniądze. Za pieniądze kupujemy esmanów i w ten sposób przeprowadzamy plan organizacji. **Wszystkie ważniejsze funkcje zdobyte.**

W Lagerschreibstubie nieocenione usługi oddaje organizacji Czech, **Mornalek Josch.** Razem z nim pracuje **Pany,** także Czech. **Hiszpanie** wykazują fenomenalne zdolności wchodzenia (mówiąc po obozowemu) przez dziurkę od klucza. Są wszędzie, zdobywają wszystko. Od tajnych akt i fotografii do broni. Z Polaków, największym autorytetem cieszy się popularny **Franuś Poprawka.**

Miał biedak 3 czy 4 wsypy, siedział w bunkrze, wisiał na drążku, stał pod wieżą, był bity i po każdej takiej operacji brawurował i działał niezmordowanie dalej. Iluż ten człowiek uratował ludzi od śmierci? Ilu uchronił od karnej kompanii, od transportów? Każdy z nas ma mu coś do zawdzięczenia.

Z Czechów wielkie zasługi mają: zmarły niedawno **Neswadba, profesorowie Busch i Podlcha, Rosstusu, prof. Tomasek, ks. kanonik Svec, Hendrych, Stich i Ondracek, Kotal, Berdych i tylu, tylu innych.**

Rosjanie, z majorem Pirogowem i Grigorewskim, byli naszą czołówką. W ich ręku był **wywiad. Dr Padjen** miał silną grupę **Jugosłowian.** Łącznikami z hiszpańską grupą byli: Manuel, Pedro, Pla i Brevo. Belgów reprezentował Laru.

Międzynarodówka straceńców

I tak powstała Międzynarodówka Straceńców. Powstała i działała. Pod koniec 1944 roku i w pierwszych miesiącach roku 1945 byliśmy już potęgą. Zdobyliśmy broń. Empi i granaty ręczne. Dowódcy plutonów mieli 9-ki. Wszystko zakonspirowane i zmagazynowane.

Byliśmy tak doskonale zorganizowani i tak sprawnie działało Politbiuro, że mogliśmy w zbiorowych transportach Francuzów wysyłać własnych kurierów do — słuchajcie — Szwajcarii. Z Polaków pojechali B. Fuksiewicz, dziś urzędnik MSZ i T. Żeromski, kierownik teatralny w KCZZ.

Jak wielką mieliśmy władzę, niech poświadczy fakt następujący:

Z transportem z Oświęcimia przyjechał obecny premier, **tow. Józef Cyrankiewicz.** Wiadomość o jego przyjeździe lotem błyskawicy rozniosła się po obozie. Wiedzieliśmy o jego pracy w Oświęcimiu, znał go każdy polityczny więzień, wiedzieliśmy, że jest to przyszły mąż stanu. Na drugi dzień już jest u niego prof. Busch, w trzecim dniu tow. Cyrankiewicz jest już na Rewirze, a w parę dni potem z rąk tajnej organizacji otrzymuje nominację na... blokschreibera i na tym bloku prowadzi... kursy, wykłady, pogadanki.

Miejsce kaźni



więźniowie przy pracy pod okiem SS-manów

Inny, przykład: Zachorował dr J. Gromkowski, członek PPR. Trzy miesiące ratujemy go przed komorą gazową, trzy miesiące leży sam jeden w pokoju za wiedzą Rapportfuehrera (przekupionego). Dwaj lekarze: dr Czapliński i Ławkowicz dyżurują dzień i noc, dr Bartkowiak robi transfuzję krwi, esman przywozi nie tylko lekarstwa z Wiednia, ale i koniak.

Tak za drutami i pod okiem esmanów pracuje tajna organizacja.

Wyzwolenie...

Wypadki na froncie toczą się z błyskawiczną szybkością. Łamią się fronty wschodni, południowy i zachodni. Od strony Wiednia niepowstrzymanie idzie Armia Czerwona, z Bawarii — amerykańska. Pierwsza zdobywa Mauthausen armia amerykańska. Było to w dniu 5-go maja, o godzinie **13,47** 1945 roku. **Obóz szaleje. Tylko milicja z czerwonymi opaskami na lewym ramieniu na posterunkach. Władza w naszym ręku. Zdobyliśmy ją, zanim wkroczyły wojska amerykańskie.** Na wieżach wartowniczych i w budkach obserwacyjnych posterunki. **Ludzie** uzbrojeni. Amerykanie zobaczywszy **„czerwoną władzę"**, opuścili teren obozu. Wrócili na drugi dzień, na trzeci przyjechały dalsze oddziały, a w czwartym dniu dostaliśmy rozkaz **złożenia broni.** Po krótkiej naradzie — skapitulowaliśmy. Poddaliśmy się. Przecież to... Alianci, a broń, jaką gromadziliśmy, była przeznaczona do walki z Niemcami, którzy w nocy z 4-go na 5-go maja uciekli w góry.



Brama wejściowa do obozu w Mauthausen

Na wieżach obozu powiewają flagi wszystkich państw, reprezentowanych w obozie. Na najwyższym maszcie wisi **Sztandar Czerwony, symbol międzynarodowego braterstwa, symbol zwycięstwa Wolności nad niewolą faszystowską. Symbol Życia.**

Zwycięstwo! Tym okrzykiem powitaliśmy dzień 5-go maja, który dla nas był triumfem Socjalizmu, oznaczał powrót do rodziny, do Ojczyzny i do nowego w niej życia. W tym dniu radości widzieliśmy **zwycięstwo oręża**, zwycięstwo naszej Idei — Wolności, Pokoju i międzynarodowego braterstwa.

Pierwszym wolnym krajem, **który** nas przyjął, była **Czechosłowacja.** Nigdy przedtem nie widziałem i nie zobaczę chyba już nigdy takiego masowego entuzjazmu, takiej radości i tylu łez, ile widziałem wtedy, w pamiętne dni maja 1945. Płakali wszyscy ze wzruszenia i radości. Płakali wznosząc okrzyki: **Już nigdy więcej wojny.**

ERICH MARIA REMARQUE (135) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Drzwi otwierały się, ludzie pytali o dalsze wskazówki, nosze obtarły kawał muru. Ciekawe twarze pojawiły się w oknach, piżamy, rozwiane włosy, twarze obrzmiałe snem, koszule nocne, purpurowe, jadowicie-zielone, usiane tropikalnym kwieciem...

Światło znów zgasło. Pielęgniarze zatrzymali się, pomrukując w ciemnościach. — Światło.

Rawik szukał wyłącznika. Dotknął piersi kobiecej, poczuł nieświeży oddech, coś mu się obtarło o nogi. Światło zaświeciło znów. Żółtowłosa kobieta gapiła się na niego. Policzki jej zwisały w tłustych zmarszczkach ,połyskując cold - kremem, rękę unosiła kokieteryjnie krepdeszynowy szlafroczek o tysiącu falban. Wyglądała, jak buldog na koronkowej poduszce. — Nie żyje? — spytała z błyszczącymi oczami.

Rawik szedł dalej. — Nie. — Coś miauknęło, zapluło. Kot uskoczył mu spod nóg. — Fifi — kobieta schyliła się, rozstawiając szeroko ciężkie kolana. — Mój Boże, Fifi, czy ktoś na ciebie nadepnął?

Rawik zeszedł po schodach. Nosze kołysały się tuż. Zobaczył głowę Joanny, jak chwiała się razem z ich ruchem. Oczu nie widział.

Ostatni podest. Światło znów zgasło. Zbiegł na półpiętrze, by je zapalić. W tej samej chwili zamruczała winda, spływając, jakby z nieba, wskroś ciemności i rozgarniając je swoim jaskrawym światłem. W otwartej klatce stał aktor. Przemknął cicho jak widmo, mijając nosze.

Udało mu się skoczyć do windy. Spieszył się, żeby ich dopędzić. Było to zrozumiałe, ale sprawiło rozpaczliwie komiczny efekt, jakby z niebios spłynęła zjawa.

— — — — — — — — —

Rawik podniósł głowę. Drżenie opuściło go. Ręce przestały się pocić w gumowych rękawiczkach. Zmienił je dwa razy. Trzeba było zapanować nad sobą.

Naprzeciwko niego stał Weber. — [illegible], Rawik, niech pan wezwie Marteau. Przybędzie za kwadrans. Może mu pan asystować, a on będzie operował.

— Nie, już za późno. Na nic się to nie zda. Trzeba się wziąć do roboty.

Odetchnął. Uspokoił się. Zaczął pracować. Skóra. Biała. Skóra, jak skóra, mówił sobie. Skóra Joanny. Jak u każdego. Krew. Krew Joanny. Jak u każdego. Tampon. Zerwany muskuł. Tampon. Uwaga. Dalej. Zrzynek srebrnego brokatu... Nitki.:: Dalej. Kanał rany. Drzazgi. Dalej. Kanał prowadzi... prowadzi.::

Poczuł, jak głowa robi mu się pusta. Wyprostował się zwolna. — Tu, niech pan spojrzy... siódmy krąg...

Weber pochylił się nad cięciem. — To brzydko wygląda...

— Nie brzydko. Beznadziejnie. Nic się już nie da zrobić.

Spojrzał na swoje ręce. Poruszały się w gumowych rękawicach. Były to silne ręce, dobre ręce, operowały tysiąc razy, zeszywając porozrywane ciała, przeważnie z powodzeniem, rzadko bez, zdarzało im się też, że niemożliwe robiły możliwym, wyzyskując jedną szansę na sto — ale teraz, teraz, kiedy wszystko od nich tylko zależało, — teraz były bezsilne.

Nie mógł nic zrobić. Nikt tu nie mógł nic zrobić. Operacja była niemożliwa. Stał i gapił się na krwawą ranę. Można wezwać Marteau. Marteau powie to samo.

— Więc nic — spytał Weber.

— Nic. Każdy ruch skraca jej życie. Osłabia ją. Sam pan widzi, gdzie utkwiła kula. Nawet nie mogę jej wyjąć.

— Puls jest nitkowaty, podnosi się, sto trzydzieści — powiedziała Eugenia.

Rana stała się odrobinę bardziej szara. Jakby ktoś w nią tchnął cieniem.

Rawik trzymał w ręku igłę z zastrzykiem kofeiny. — Koramina, prędko. Przerwać narkozę!

Zrobił drugi zastrzyk. — Jak teraz?

— Bez zmiany.

Krew miała ciągle ołowiany odcień. — Przygotować zastrzyk adrenaliny i aparat tlenowy.

Krew zciemniała. Było to, jakby się w niej odbijały przelatujące chmury lub jakby ktoś, stojąc przy oknie powoli zaciągał firanki. — Krew — powiedział w rozpaczy Rawik, — trzeba zrobić transfuzję. Ale nie znam jej typu krwi.

Aparat tlenowy zaczął pracować. — No i co? Jak tam?

— Puls spada. Sto dwadzieścia. Bardzo słaby.

Życie wracało. — A teraz? Lepiej?

— Tak samo.

— Przeczekał chwilę. — Lepiej?

— Lepiej. Puls bardziej regularny.

Cienie znikły. Brzegi rany utraciły swój szary kolor. Krew znowu stała się krwią. Jeszcze to krew. Tlen działał.

— Powieki zaczynają drgać — powiedziała Eugenia.

— To nie ma znaczenia. Niech się obudzi — Rawik zaczął bandażować. — A jak puls?

— Regularniejszy.

— O włos — powiedział Weber.

Rawik poczuł ucisk na powieki. Pocił się. Wielkie krople. Wyprostował się. Aparat tlenowy szumiał. — Niech pani nie zamyka.

Przeszedł koło stołu i zatrzymał się tam na chwilę. O niczym nie myślał. Popatrzył na zbiornik i na twarz Joanny. Drgała. Żyła jeszcze.

— Szok — powiedział do Webera — a tu próbka krwi. Trzeba zaraz wysłać. Gdzie dostaniemy krwi.

— W szpitalu amerykańskim.

— Doskonale. Będziemy próbować. Nie pomoże, ale trochę przedłuży — patrzył na zbiornik. — Czy musi pan powiadomić policję?

— Tak — powiedział Weber — powinienen. Ale wtedy przyjdzie dwóch urzędników, którzy zaczną pana wypytywać. Zgadza się pan?

— Nie.

— Widzi pan. Obgadamy to po obiedzie.

— Dosyć, Eugenio — powiedział Rawik.

Skronie Joanny nabrały nieco koloru. Szara biel przybrała odcień różowawy. Puls uderzał równo, słaby, ale wyraźny. — Można ją zabrać. Ja tu zostanę.

— — — — — — — — —

Poruszyła się. Jedna ręka drgnęła. Prawa ręka drgnęła. Lewa nie.

— Rawik powiedziała.

(Dalszy ciąg nastąpi)